

WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA!



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 250 (13284)

Środa, 24 grudnia 1997 r.

cena 1 Lt

Wśród nocnej ciszy



...gdy zabłyśnie na niebie pierwsza gwiazda, usiądziemy całą rodziną przy wigilijnym stole, przełamiemy się opłatkiem i podamy sobie ręce. Bo jest to noc Bożego Narodzenia, kiedy wszyscy sobie pomagają nawzajem, przebaczą, obdarzają się miłością i trwają w dobroci. Jest to noc wyczekiwania czegoś lepszego, by w tym świecie, na którym żyć musimy, nikomu się krzywdą nie działa. Prawdziwej radości i szczęścia swoim Czytelnikom oraz wszystkim Rodakom

życzy „Kurier Wileński”

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i
Nowego Roku serdeczne życzenia
wszelkiej pomyślności Czytelnikom
„Kuriera Wileńskiego” składa

Eufemia TEICHMANN,
Ambasador RP w Wilnie
Wilno, grudzień 1997 r.



SA "LIETUVOS TELEKOMAS"
FILIA WILEŃSKA

Wileńska filia spółki akcyjnej

„Lietuvos telekomas” informuje, że zmieniają się
pierwsze trzy cyfry numerów telefonów w m.

Wilnie

w dniach 06-08.01.98

469 XXX 307 XXX

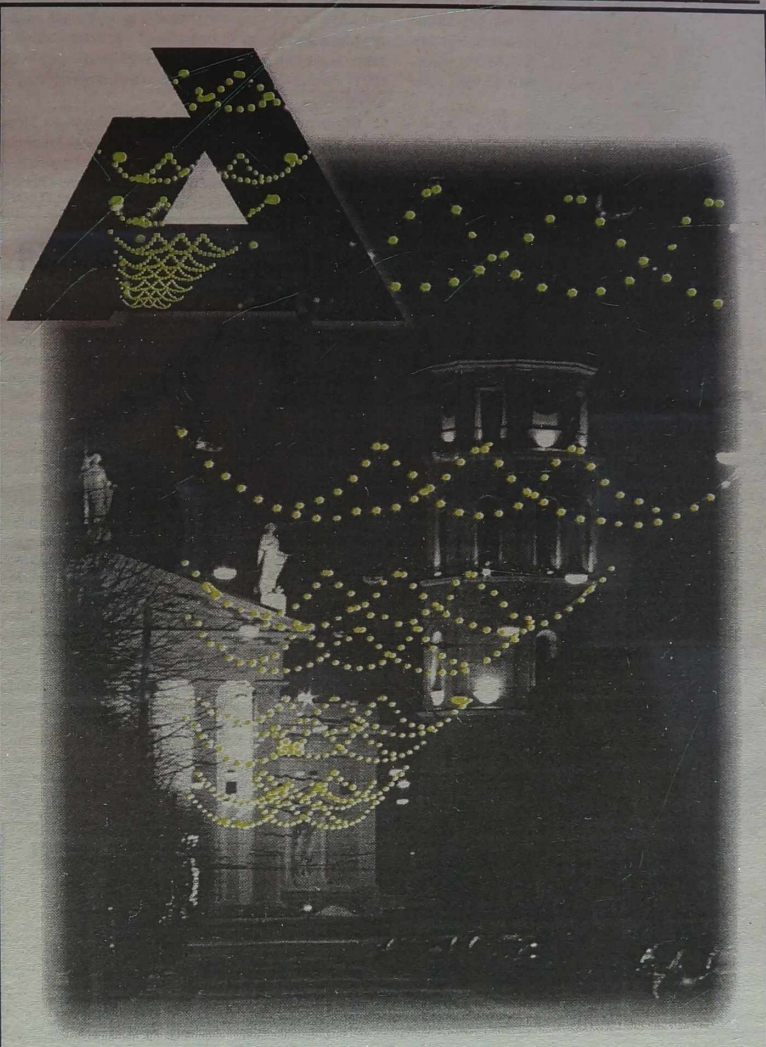
740 XXX 340 XXX

741 XXX 341 XXX

742 XXX 342 XXX

Przepraszamy za ewentualne zakłócenia łączności w
czasie przełączania.

Informacji udziela się pod nr tel. 09.



*Zdrowych i wesolych
Świąt Bożego Narodzenia
Niesiemy w darze światło -
święteczne światło **ARDENY***

Z najlepszymi życzeniami z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku - Czytelnikom - radości, zdrowia, nadziei w dobrym, wytrwania w wierze i polskości - Redakcji - dobrego pióra, utrwalać wartości i tożsamości polskiej - Wszystkim - wspólnoty, miłości z Polską - Macierzą wszystkich Polaków
Alicja GRZEŠKOWIAK, Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, 22.XII.1997 r.

WIEŚCOWYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA!

Wielka Tajemnica znowu puka do naszych drzwi

Wileński arcybiskup metropolita Audrys Juozas Baczkis wzywa, aby w święto Bożego Narodzenia razem z Chrystusem iść drogami naszego Ojczyzny. W liście bożonarodzeniowym do wiernych, przekazanym agencji ELTA, Jego Ekscelencja pisze:

„Któż z nas nie marzy o wielkiej Miłości? Miłości, która rozszerza serce, rozpała ducha, zmusza nas do tego, aby być twórczymi, ofiarnymi. Miłości, która daje namzemu życiu radość i sens? Gdzie znaleźć taką miłość?

„Bóg tak ukochał świat, że oddał mu swego Jedynego Syna”. Źródło Wielkiej Miłości - to Bóg. Jego Miłość wyraziła się w cudownym stworzeniu świata. Jego Miłość napędziła małe serce człowieka. Jego Miłość przelała przez niepokój z serca człowieka. Miłość, która sama rodzi się jako człowiek.

Czy jesteśmy przygotowani, aby przyjąć tę miłość? Czy nie zdradzimy jej, jak nasi pierwsi ojcowie?

Kościół powaga Adwentu ogarnia człowieka, budząc jego sumienie i wzywając, aby zwrócić się ku Temu, który z miłości przyszedł, by nas szukać.

„Przyszedł do swoich, natomiast swoi go nie przyjęli”.

Jakże boleśnie dotyka nasze uszy i serce ta skarga Pana. „A gdybym tam był! Mój Boże, zgotowałby Ci cudowne przyjęcie!”.

Szukajmy się do powitania Chrystusa, który stał się Człowiekiem. Przychodzi On do naszego świata, do naszych domów, do naszych serc, aby było tam więcej światła, więcej miłości. Od tego, jak przyjmujemy ten wielki Dar Boga, będzie zależała radość i spokój Bożego Narodzenia.

Bóg oddaje nam Siebie i pragnie, abyśmy Go przyjęli. Przyjąć Boga - to znaczy oddać siebie. Nie bójmy się oddawać siebie innym: tym, których ręce są puste, których serce zagasio, których nogi są zmęczone. Rozdzielona Miłość szerzy się i pomaza, opromieniając i ogrzewając nasz byt. Jest to właśnie wielki dar Bożego Narodzenia: przyjęcie darowanego Boga.

Otwórzmy nasze serca przed tą Wielką Tajemnicą, która znowu puka do naszych drzwi. Powitajmy Boga Miłości, oddajmy Mu siebie i kroczyć razem z Chrystusem w święto Bożego Narodzenia drogami i drożynami naszej Ojczyzny, rozdając dary Jego miłości naszym braciom i siostram”.

Z Sejmu „Polityczni bezrobotni” chcą ciepłych posad

Duże wrażenie zrobił na liberałach, popierających w wyborach prezydenckich Arturasa Paulauskasa, rozmiar zwycięstwa w nich kandydata, ale także i rozmiar klęski lidera konserwatystów - Vytautasa Landsbergisa.

Uważają oni, że stało się tak, gdyż w kampanii przewodniczącego Sejmu górowały „negatywne elementy” oraz poświęcono zbyt dużo uwagi przeszłości.

Mam nadzieję, że w II turze kandydaci zajmą się wyjaśnieniem tego, co chcą robić jako prezydenci - powiedział wczoraj na konferencji prasowej Eugenijus Genitvilas, przewodniczący Litewskiego Związku Liberałów.

Liberałowie wyrazili także zaniepokojenie tym, że liderzy LDPP mogą dążyć do zajęcia w przyszłej prezydenturze różnych urzędów.

W LDPP jest wielu politycznych bezrobotnych, którzy szukają szansy, aby dostać pracę w prezydenturze - stwierdził przewodniczący Litewskiego Związku Liberałów, Genitvilas stwierdził, że ma zamiar spotkać się z Paulauskasm i zachęcać go do tego, aby swój prezydencki zespół tworzył nie z „przypadkowych osób”, lecz z osób „nowoczesnych”.

Według Genitvilasa działacze LDPP już kilka razy nadużyli fakt, że Arturas Paulauskas nie zrezygnował z ich poparcia dla siebie. Prze-

wodniczący LZL uważa, że przykładem tego może być pokazanie się liderów LDPP na zorganizowanym przez Paulauskasa balu oraz sugierowanie, że to oni są autorami jego zwycięstwa. - Nie uważam, że zmiana sytuacji politycznej mogła oznaczać ich powrót - powiedział Genitvilas.

Liberałowie krytykowali też uczestnictwo Partii Pracy w kampanii wyborczej. Według liberałów, dążyli oni do pokazania ich kandydata jako polityka nowocześnie i liberalnie, a LDPP wykorzystało Paulauskasa do zniszczenia Landsbergisa. - LDPP walczyło przeciwko Landsbergisowi i to w dodatku metodami dla nas nie do przyjęcia - powiedział Genitvilas. - Taką pomoc była także niezbyt przychylnie przyjęta i przez samego Paulauskasa.

Liberałowie obrzuli się także, że popieranemu przez nich kandydatowi przyklejono etykietę „lewicowcego”. - Nie należy określać orientacji politycznej kandydata tylko na podstawie tego, co go popiera - mówił Genitvilas. - Przeciwni Adamkusa w II turze poparli Vytenis Andriukaitis, lider socjaldemokratów. Czy z tego powodu jest on już lewicowy? Obaj kandydaci, którzy dostali się do II tury, są niezależni i nie są członkami żadnej partii, dlatego też nie można jednoznacznie określić, jakiej są orientacji politycznej - dodał.

Jack J. KOMAR

Kochani Rodacy

Na Boże Narodzenie przyjmijcie od Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” najcenniejsze, gorące i głębię serca płynące życzenia.

Z okazji tych jakże rodzinnych Świąt życzymy Wam zdrowia i sił tak niezbędnych w Waszym życiu codziennym i w pracy służącej kulturowaniu polskości.

Niechaj przy stole wigilijnym towarzyszą Wam polskie obyczaje i poczucie wspólnoty z wszystkimi rodakami w Kraju Ojczystym.

Dziękajcie się opłatkami, nie zapomnijcie o Fundacji, której głównym celem jest wspieranie oraz rozwój polskiej kultury i tożsamości narodowej Polaków mieszkających za wschodnią granicą.

Przy choince i koledze wspomnijcie - proszę - wszystkich swych szczyrych przyjaciół w Polsce! trwając w przekonaniu, że naszą Fundację możecie do ich grona zaliczyć.

Wśród nocnej wigilijnej ciszy łączymy się z Wami i przeżywamy razem to wspaniałe uniesienie, jakie zawsze towarzyszy Świętu Narodzenia Zbawiciela.

Niech Was Bóg Wszemogący obdarza obficie dobrem najcenniejszym - miłością ludzi, do ludzi i dla ludzi, która jest przecież źródłem wszelkiego dobra na ziemi.

Życze, aby uczucia zrodzone w Wigilijny wieczór wypełniły wszystkie Wasze dni i pomogły w pokonywaniu codziennych trudności.

dr Tadeusz SAMBORSKI
prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Warszawa, 18.12.97 r.

Członkowie rządu odwiedzają dziecięce placówki opieki

Minister opieki społecznej i pracy Irena Degutienė przekazała wspólnie opieki nad ludźmi z upośledzonym intelektem, „Viltis” przydzielone jej 10 tys. litów.

Uchwałą rządu z okazji Bożego Narodzenia z rządowego funduszu rezerwowego wyasygnowano 250 tys. litów dla domów dziecka oraz placówek opieki nad inwalidami i starcami.

Jak powiedziała agencji ELTA wiceminister opieki społecznej i pracy Vilija Blinkeviciute, w różnych placówkach opieki obecnie przebywa około 10 tys. dzieci pozbawionych opieki rodziców. Pieniądz podzielono między większe samorządowe i parafialne domy dziecka, specjalne szkoły-internaty i specjalne przedszkola, domy tymczasowej opieki „Atsigrežk”, w których

znajdują schronienie dzieci ze zyspek śmięci. Po 10 tys. litów przydzielono wspólnie wielkich rodzin „Szeimyna” i organizacji społecznej „Viltis”. Placówkom i organizacjom, zajmującym się opieką nad dziećmi rozdzielili się 150 tys. litów.

Samorządowym i parafialnym domom starców i inwalidów przeznaczono 100 tys. litów.

Jak powiedziała V. Blinkeviciute, ministerstwo zezwoliło na wykorzystanie pieniędzy na najniezbędniejsze potrzeby. W niektórych domach może będzie obfitszy stół świąteczny, w niektórych natomiast za te pieniądze może zostanie załatwany dach. Wiceminister uważa, że każdy zdecydowanie, co mu obecnie jest najpotrzebniejsze.

W tych dniach placówki opieki nad dziećmi, starcami i inwalidami odwiedzi również wielu członków rządu. Zdaniem wiceminister, przed Bożym Narodzeniem każde dziecko pozbawione opieki rodziców powinno otrzymać i słodycze, i być otoczone uwagą.

(ELTA)

Umowy o darowiznie...

Umowy o darowiznie nieruchomości o wartości 30 tys. litów, jak też pieniędzy przekraczających tę sumę muszą być zawarte na piśmie i zatwierdzone notarialnie. Przewiduje to uzupełnienie do Kodeksu Cywilnego, przyjęte na posiedzeniu plenarnym Sejmu.


Dokument ten uchwalono w celu wcielenia w życie ustawy o podatku od majątku dziedzicznego i darowanego.

Dotychczas w Kodeksie Cywilnym ustalono była tylko notarialna forma sporządzenia umowy o darowiznie nieruchomości.

Polski Klub Dyskusyjny składa najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia stałym i potencjalnym bywalcom klubowych dyskusji, życząc wszelkiej pomyślności, szczęścia, radości i zdrowia oraz ciekawych i zażartych dyskusyjnych batalii w nadchodzącym 1998 Roku.

St. KRZYWICKI,
prezes

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Warszawy do:
Aten,
New Yorku,
Chicago,
Los Angeles,
Pekinu,
Istambułu,
Tel Awiwu.
Wilno, tel.26-08-19.

Trwa świąteczna obniżka cen

Do 31 grudnia br. w wielu sklepach stolicy trwa świąteczna obniżka cen.

Wileński Dom Mody, ul. Didzioji 33, ogłosił 33-procentową obniżkę na ubrania. I tak, można kupić płaszcz 520-700 Lt, garsonkę 250-400 Lt, spodnie 46-150 Lt, spodnie 60-100 Lt, zakiet 150-400 Lt.

Do 31 grudnia taniej kupimy buty: Sklep „Aurida”, ul. Basanaviciusa 20, sklep przy ul. Sodų 3-3, sklep „Vaiku Pasaulis” i „Pietro”.

Salon „OTRIK”, ul. Dominikonu 7 z duża obniżką sprzedaje ręcznego wiązania swetry i zakiety.

W sklepie „Szielis”, ul. Szopeno 1 oferuje świąteczną obniżkę na telewizory kolorowe, magnetofony przeno-

śne, magnetofony do samochodów, aparaty faksowe, odkurzacze itp.

Jeśli oczekujemy gości, a nie mamy już ochoty na pieczenie własnego ciasta, możemy w sklepie „Svajone” i przy ul. Konarskio 17, kupić ze zniżką tort.

Miodowy 1kg - 12,20 Lt, „Naktele” 1kg - 13,00 Lt, „Laura” 1kg - 15,10 Lt, Ananasowy 1kg - 16,45 Lt, „Dainava” 1kg - 17,15 Lt, „Agatas” 1kg - 18,99 Lt, „Mirazas” 1kg - 18,99 Lt, Czekoladowy 1kg - 18,99 Lt, „Milda” 1 kg - 18,99 Lt, „Napoleonas” 1 kg - 23,20 Lt.

Udanych zakupów.

J. T.

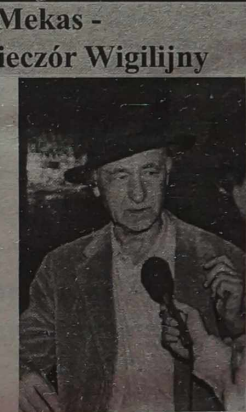
Motocykl od św. Mikołaja...

W przededniu Wigilii worek z prezentami litewskiego św. Mikołaja nie był jeszcze pełny. Dowodzi tego niewielki sondaż przeprowadzony na ulicach wileńskich.

Przeprowadzono sondaż świadczy, że wiele kobiet pod choinką znajduje tradycyjne perfumy lub kosmetyki.

Wśród prezentów dla mężczyzn do najpopularniejszych należą krawaty, zapalniczki, dobra whisky. Kilka spotkanych kobiet obiecywało, że ucieszy swych mężów i przyjaciół, obdarzonych poczuciem humoru, uroczymi majteczkami z „Utenos trikotažas” opatrzonymi rysunkiem słoniątk.

Kłopoty wielu rodziców ułatwia panująca wśród dzieci różnego wieku mania nowych elektronicznych zabawek, imitujących zwierzątka domowe. Nawet nastolatki, które zaczęły już mieć pieniądze, ciągle jeszcze chcą mieć miłe miękkie zabawki. Mamy nastolatków nieco nieśmiało w sklepach z artykułami muzycznymi pytały o kasety gry „Funky”, „ZAS” i in. Pewna babcia chciałaby podarować wnuczce „coś istotnego”, jednakże trzynastolatka zdała tylko telefonu komórkowego. Młodzi rodzice powiedzieli, że ich 10-letni szesnastolatka oświadczyła, iż jeśli nie otrzyma prawdziwego motocykla, to zostanie wiewiór w św. Mikołaja.



Jonas Mekas - urodzony w Wieczór Wigilijny

Znany na świecie filmowiec, poeta, prezentujący litewską awangardę na obczyźnie, Jonas Mekas urodził się w Krajinie Nadniemeńskiej 75 lat temu, 24 grudnia.

Litwę odwiedza nie po raz pierwszy. Tym razem z okazji pięknego jubileuszu został w tych dniach na Uniwersytecie im. Witolda Wielkiego w Kownie wyróżniony tytułem honoris causa. W Wilnie, w Centrum Sztuki Współczesnej zaprezentował bogatą retrospektywę swoich filmów.

„To, że za „Ziemie ościennych” zdobył Felixa, w znacznym stopniu zawdzięczać Jonasowi Mekasowi. Nauczył mnie innego patrzenia na świat, dostrzegania rzeczy niewidzialnych. Już nawet same oboczności z tym człowiekiem dały mi bardzo wiele - mówi młody reżyser (onze autor scenariuszy), dokumentalista Audrius Stonys.

Jonas Mekas mówi o sobie z dużą skromnością: „Jestem filmowcem”. Unika słowa „reżyser”. W swoim dorobku tworzył ma nie tylko nieprzebrane mnóstwo niezwykle wartościowych filmów. O życiu, jego urokach i brzydocie opowiada za pomocą obrazu i słowa pisanego (właśnie parę dni temu odbyła się w Wilnie prezentacja jego książki), pisał - i wciąż pisze - wiersze. „Twórczość to proces stały” - uśmiecha się. „Tak jak życie,

ono nigdy nie stoi w miejscu”.

Jonas Mekas jest bożyszczem w świecie młodej bohemy.

Czy tam, na obczyźnie, często tęskni za Litwą? Tęskni raczej za tym, co jest jego ojcowizną, Tego domu, w którym się urodził, już nie ma. Ale miejsce, w którym ten dom stał, Artysta pragnie odwiedzić, zobaczyć, zidentyfikować. To - szczególnie, kosmiczne miejsce, a i czas, w którym się urodził - także obowiązy: Wieczór Wigilijny...

Alwida ROLSKA
Fot. T. Ważniewicz

WESOŁYCH ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA!

Wigilia

Kutia, kisiel i śliżyki

„W pośrodku stołu pofalowanego białą obrusą, na pękach siana... stawiano tak zwaną kucję - ogromną salaterę poczworną, w której mieściły się cztery zasadnicze potrawy Wilii, cztery paskudztwa ku tradycji przyrządzone, których nikt nigdy nie dotykał. Jestem przekonany, że kucja sięgała swym pochodzeniem zamierzonych czasów gogańskich. Był tam kisiel owiany wyglądamy jak brudny klajster, rozdeptane ziarna gotowanej pszenicy, groch i jęczmień oraz mleko makowe” - pisał Melchior Wańkowicz w „Szczepionych latach” o Wigiliu na Kowieniszczyźnie.

To właśnie od kucji wieczera wigilijna na Litwie nazywana jest nieraz kutią, kucją, bądź kucją. Obecnie coraz rzadziej można ją spotkać na wileńskich stołach wigilijnych, być może właśnie z przyczyn, które opisał Wańkowicz. Tradycyjną kutią była rozgotowana kasza jęczmieńna z migdałami i orzechami włoskimi, rodzynkami, miodem, cukrem i makiem.

Innym specyficznym danem, charakterystycznym dla Litwy, są śliżyki - małe kuleczki drożdżowe z makiem. Na ogół piecze się je w dużych ilościach i z pewnym wyprzedzeniem. Dlatego też podaje się je z tzw. podstąbą albo sytą. Zmielony i zalany wrzątkiem mak z dodatkiem orzechów, słodzony miodem tworzy „zupę”, w której śliżyki mięknią i nadają się do jedzenia.

Jeszcze inną charakterystyczną potrawą, o której wspomina Wańkowicz, jest kisiel owiany, którego ugotowanie to prawdziwa sztuka. Niegdyś przygotowywano się go z owsa. Dzisiaj gospodynie litewskie coraz częściej sięgają po płatki owsiane. Pączkę płatków należy zalać niedużą ilością wody. Po pewnym czasie powstają pączki przykrywa się je węgłem drzewnym (wyciąga gorzycę), który trzeba uprzednio przepłukać dokładnie wodą. Na noc miszkę należy przykryć przykrywką do połowy. Następnego dnia, po ostrożnym zdjęciu węgla napełniającą tabletę należy przecedzić przez sito i gazę, a następnie mniej więcej trzy razy przelać surową wodą, za każdym razem dokładnie wyciskając kaszę. Do powstałego „mleka” dodaje się następnie nieco soli i cukru - zawiesina powinna być w smaku słodko - kwaśna. Teraz zaczyna się najbardziej odpowiedzialny etap: gotowanie. Gotować należy na wolnym ogniu, stając mieszając, by nie przywarło do dna. „Mleko” szybko gęstnieje tak, że nawet mieszać jest ciężko, ale kisiel wciąż nie jest gotowy. Dopiero, gdy zawiesina robi się rzadka i „swieje”, kisiel jest gotowy do przelania do salaterki.

Okres Bożego Narodzenia na Wileńszczyźnie to okres wróżb, są one tutaj bardzo popularne i lubiane. Większość z nich ma charakter andrzejkowy - dotyczy przede wszystkim zamążpójścia bądź ożenku. Wróżby te łączą się ze starymi wierzeniami, według których w

tym czasie z zaświatów przybywają na ziemię duchy niezających już domowników. To właśnie z myślą o nich pozostawia się na noc nieuprzątnięty stół wigilijny, aby mieli gdzie się pożywić. Wdzięczne duchy zaś pomagają swoją mocą spełniać się przepowiedniom.

Kiedy więc wieczera wigilijna ma się ku końcowi, zainteresowani biesiadnikami zaczynają swoje obrzędy. Dzwieczny np. umieszczają pod spodeczkami różne przedmioty: chleb - symbolizujący pracę, gałązki mirtu - długotrwałe panieństwo, różaniec - wstąpienie do klasztoru, obrączkę - szybkie zamążpójście, jakiś przedmiot z „akcesoriów” niemowlęcych - nieślubne dziecko. Następnie wybierają jeden ze spodeków. To, co pod nim znajduje, stanowi zapowiedź wydarzeń najbliższego roku.

Czasami we wróżbach udział biorą zwierzęta domowe - kogut i pies. Na progu domu kładzie się śliżyka bądź odrobinę ziarna. Czyj śliżyk lub ziarno zwierzę zje w pierwszej kolejności - tego rychło czeka małżeństwo.

Śliżyki można wykorzystać także do innej wróżby. Z misy bierze się pełną garść śliżyków, a następnie przeliza się je. Parzysta liczba oznacza znalezienie żywego partnera lub partnerki już w nadchodzącym roku.

Oprócz wróżb „domowych” popularne są także wróżby „podwórkowe”. Na przykład: dziewczynka wybiega na podwórkę i nasłuchuje, z której strony dochodzi szuranie psów. Właśnie stamtąd nadejdzie jej przyszły małżonek. Panna może też udać się pod okna sąsiadów i zapukać w nie. Sąsiedzi, „domysłając” się kto i po co pukną, powinni odpowiedzieć „idź” albo „usiadź”. „Idź” oznaczało wyjście za mąż w najbliższym czasie. Jeśli panna usłyszała „usiadź”, to miała „zapewnione” siedzenie przy rodzicach jeszcze cały następny rok.

Według tradycji wileńskich noc z 24 na 25 grudnia to noc wyjątkowa, noc cudów - dotyczy to przede wszystkim snów. Są one bowiem prorocze. Aby przysnił się ukochany, trzeba umyć wieczorem twarz, i nie wycierając jej pojsć do łóżka. Ten, kto pada we śnie rącznik, będzie wybrankiem serca. Można także ułożyć z drewna lub chochołczy z zapalek mostek pod łóżkiem. Ten, który we śnie przeprowadzi się przez most, zostanie z tobą na zawsze.

Znany powszechnie zwyczaj umieszczania siana pod obrusem wigilijnego stołu również daje możliwość wróżenia. Trzeba zamknąć oczy i wyciągnąć źdźbło. Jeśli jest ono długie i równe, wróżby to długowieczność i szczęście w życiu, gdy krótkie i krzywe - życie krótkie i trudne.

Po pięćdziesięciu latach zakazu oficjalnego świętowania Świąt Bożego Narodzenia zapomniano i zaniechano wiele tradycji wigilijnych. Teraz, kiedy nie ma już żadnych przeszkód, miejscowi Polacy, szczególnie ci, mieszkający na prowincji, starają się przywrócić tradycyjny charakter Świąt.

Jacek J. KOMAR

Czytelnicy „Kuriera Wileńskiego”

Wojciech Jurgielewicz

Spotkałmy się w Polskiej Galerii Artystycznej podczas otwarcia wystawy obrazów dobrze wszystkim znanej malarce Anny Krepstyl. Jako starosta gminy Turgiele (jest nim trzeci już rok), w której mieszka p. Anna, Jurgielewicz specjalnie przyjechał do Wilna, by wziąć udział w tym niecodziennym wydarzeniu artystycznym.

Urodziłem się w Ejszyszkach, tutaj skończyłem polską szkołę średnią, w dzieciństwie po raz pierwszy w domu rodzinnym zetknąłem się z naszym dziennikiem - mówi p. Wojciech. Czytałem go, gdy byłem studentem Akademii Rolniczej w Kownie. Jestem też stałym prenumeratorem i czytelnikiem „Kuriera” dotychczas. Z Turgiel pochodzi moja żona Lucja (z d. Szawejko), więc tutaj się zadomowiłem. Docekalśmy córki Barbary i syna Romualda. Uczą się w miejscowej polskiej szkole średniej.

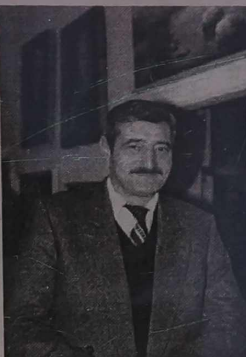
Pańska żona jest jej dyrektorką? Tak. W swoim czasie właśnie tę szkołę skończyła. Potem pobierała nauki w klasie śpiewu w Wyższej Szkole Muzycznej im. Juozasa Grudodisa w Kownie. Śpiewała w chórze Opery Litewskiej w Wilnie. Zaczynając studiowała w Instytucie Pedagogicznym w Szawlach, by zostać nauczycielką klas początkowych w rodzinnych Turgielach. Potem awansowała...

Niedawno przeczytałem, że szkolna drużyna siatkarzy zajęła pierwsze miejsce wśród szkół rejonu solecznickiego.

Jest to zasługa nauczycieli wychowania fizycznego Jana Staszewskiego i Waława Wienkiewicza, a przykładem słownym i czynnym nam święci, w sporcie również, ksiądz Józef Aszkiełowicz.

Dobrze się chyba dzieje, gdy obok jest ktoś, kto dodaje otuchy i wiary w naszych niełatwych czasach.

Tym bardziej, że w naszej gminie, zrestając ją w wielu innych na Wileńszczyźnie, wciąż borykamy się z



problemami bezrobocia, zwrotu ziemi, zabezpieczenia socjalnego i wielu innymi.

Czy ma Pan na myśli również los niszczącej, ongiś słynnej posiadłości dworskiej w Pawłowice k/Turgiele?

Jak najbardziej. Zespół budynków, w którym kiedyś była siedziba Republiki Pawłowskiej, przekazany został Litewskiej Bibliotece Narodowej im. M. Mażyworski. Niestety, obecnie ani prac konserwatorskich, ani restauratorskich nie prowadzi się. Potrzebne są olbrzymie fundusze. Dawna posiadłość stoi w ruinie.

Zycze, by te wszystkie problemy stopniowo były pomysłnie zalewane.

Korzystając z okazji składam „Kurierowi”, jego dziennikarzom, czytelnikom, wszystkim rodakom najserdeczniejsze życzenia Bożonarodzeniowe i Noworoczne: szczęścia, zdrowia, pomysłności, sukcesów, żeby zawsze się powodziło.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIU: starosta gminy turgielskiej Wojciech Jurgielewicz. Fot. Bronisława Kondratowicz

Dla Pani Stasi - uśmiech pod choinkę...

A raczej - tysiąc uśmiechów. Od tych wszystkich, którzy w jej Domu byli, są i na pewno jeszcze niejednokrotnie będą.

Nie jest to dom zwykły. Ustytuowany „po tamtej stronie dworca”, skąd i do pociągu można w ostatniej chwili wskoczyć, i do Ostrej Bramy wejść na dłuższą chwilę. Dom-hotel z szyldem, na którym widnieje zagadkowy napis: RUNMIŚ. Nie, nie tu z łaciny, ani też z wszechobecnej dziś angielszczyzny. Jest to po prostu skrót nazwiska i imion państwa Runiewiczów Michała i Stanisławy, Pan Michał, owszem, swój hotel własnym nazwiskiem firmuje, ale rej wodzi z nim żona, uroczą i przemiłą pani Stasia. To - jej dzieło, jej cacko, wypielegnowane, wychuchane, zadbane, ona jest tu Panią tego Domu, który właściwie powstał z niczego, a dokładnie - z ruin. Na tych ruinach mąż umyślnie założył warsztat remontowy, ale mądra kobieca głowa zdecydowała w końcu inaczej. W taki sposób wyrósł tu hotel, o czym w swoim czasie pisała na naszych łamach niejako jego „gazetowa matka chrzestna” Irena Lipska.

Ważna Irena dużo mi pomaga - uśmiecha się pani Stasia. Szczególnie niezastąpiona jest w towarzystwie, ma dobry głos, ładnie śpiewa. Osobliwie - „Niech żyje bał!” Aranzowane przez panią wieczorki cieszą się dobrą opinią w wileńskim środowisku polskim. Ludzie chwalił sobie bardzo ubiegłorocznego Sylwestra.

Naszej redakcji także się wtedy upiekło: wyłapałmy stąd, z pani Domu, na balu, pannę Aline - od blisko już roku sekretarkę naszej redakcji, bardzo ją sobie chwalimy (oby nie zapeszyły). Ale o balu i balach można długo i bez końca, natomiast o pani wiemy, no... wyjątkowo mało. Więccej już o mężu, pan Michał to barwna postać...

Maż dużo pracuje na innym, że tak powiem, polu, ma na głowie wycieczki turystyczne, autokary. Natomiast co się tyczy naszego hotelu, dał mi tu wolną rękę do działania.

Właśnie. Włożyła pani dużo tu pracy ręcznej, a chyba jeszcze więcej pomysłów.

To wszystko było podyktowane względami ekonomicznymi, oszczędnościowymi. A więc - sama szylaam zasłony, zawieszalam firany, dobrałam meble. Chciałam, żeby ten nasz skromny hotel nie był przybytkiem chłodno-urzędowym, żeby nasi goście czuli się tu jak w domu. Zatem, jak pani widać, każdy pokój jest trochę w innym stylu.

Pani Stasia, delikatna, subtelna blondynka, niczym krucho poziomka w grudniu, nie cierpi monotoni, wszelkiego rodzaju ujednolicenia. Uwielbia ruch, światło, słońce. W pokojach jej Domu nie ma szarzysty, ani jeden z nich nie jest bliźniaczko podobny do drugiego; tu zasłony w innym kolorze, tam inaczej zawieszono firany, inny widoczek z innym pejzażem... Unika w tym swoim Domu gości indywidualnych, milej są tu widziane

wycieczki turystyczne - z tymi bywa z reguły mniej kłopotu: telefonują zawczasu, faksują, umawiają się, w większości są rozliczeniach są solidni.

Zdarza się jednak, że dla niektórych indywidualnych pani Stasia robi wyjątki. To miłe wyjątki - mówi reżyserzy, artyści z Polski.

A więc gościł w tym Domu Andrzej Jakimiec, reżyser, który w wileńskiej „Rusdranie” wystawiał sztukę Sławomira Mrożka. Mieszkał tu także Andrzej Rosiewicz, którego piosenki „zdaje się, że dotąd w hotelu Runiewiczów pobrzmiwają”. Ten i ów z artystów jakiś swój drobny rekwiwit zapomniał, z biegiem czasu można będzie z tych przedmiotów utworzyć nawet małe muzeum (np. rękawiczki, parasole, meloniki, muszki, krawaty itp.). Ostatnio gościła grupa polskich generalów. Ci, jak na wojskowych przystało, niczego tu nie zapomnieli, zostali po nich serdeczne uśmiechy dla Pani Dyrektorki...

Nie jest to hotel okazaly, raczej skromny. Ale czeka się tu zawsze na gości z gorącymi, pysznymi potrawami, obowiątkiem kiedy przyjadą - wczesnym rankiem, czy późną nocą. Z życzliwością i serdecznością. Fili-



grawna, piękna Pani Domu potrafiła zespłodzić wokół siebie sympatyczne grono pracowników. Polacy, miejscowi, doskonale porozumiewający się w kilku językach.

„Jeszcze jedna grupa z Polski. Nowi lokatorzy. Przyjechali na konferencję naukową. Pani Stasia jest dziś ubrana „na szafirowo”, stosownie do powagi sytuacji. Wczoraj była „na czerwono” - na powitanie wycieczki młodzieżowej. W teatrze wydwalą ją „na białe”, „na czarno”. Rzadko której kobiecie jest we wszystkich kolorach do twarzy. Myślę, że w jej przypadku chodzi jednak nie tylko o piękno zewnętrzne. Po prostu pani Stasia, trawestując naszego Poetę, ma serce i umie patrzeć w serca... Alwiada Antonina BAJOR Fot. Marian Paluszkievicz

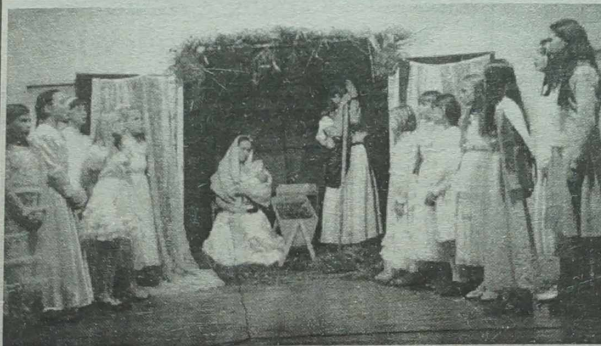
Polskie pasterki w kościołach wileńskich

Pasterkę jako pierwsi oddali pokłon Dzieciątku Jezus, rozpoznając w Nim zapowiadane i oczekiwane Mesjasza. Stąd właśnie nazwa Mszy św. sprawowanej o północy - pasterka. Ale w dobie obecnej z różnych przyczyn nie zawsze odprawia się pasterkę o północy. Tylko w wileńskim kościele błog. Jerzego Matulewicz w Wirszyszkach tegoroczna pasterka - w jęz. polskim odbędzie się o godz. 24.00 (24 grudnia, w nocy ze środy na czwartek). W innych kościołach wileńskich pasterki zostaną odprawione 24 grudnia: w Kalwaryjskim Kościele Krzyża Św. - o godz. 20.00, w kościele św. Kazimierza w Nowej Wilejce - o godz. 21.00 (a pół godziny wcześniej będzie śpiewał koledy), w kościele Ducha Św. - o godz. 22.00, w kościele Wszystkich Świętych - o godz. 22.00, w kościele św. Teresy - o godz. 23.00, w kościele św. Jana Bosco - o godz. 22.00 wspólna, tzn. w jęz. polskim i litewskim.

Natomiast 25 grudnia pasterki będą odprawiane w kościołach: św. Rafała - o godz. 7.30, Serca Jezusowego na Dobrej Radzie o godz. 9.00, św. Piotra i Pawła - o godz. 9.00, Niepokalanego Poczęcia NMP na Zwierzynku - o godz. 9.00.

J.L.

WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA!



Szkolne tradycje wigilijne

Uczniowskie kolędowanie

„Jest w moim kraju zwyczaj stary, że w dzień wigilijny, przy wzejściu pierwszej gwiazdy na niebie, ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny najkliwzsz przekazując uczucia w tym chlebie”

C.K. NORWID

Wigilia w naszych rodzinnych gniazdach była jeszcze przed nami, ale zwyczaj dzielenia chleba biblijnego, który jak żaden inny, zbliża ludzkie serca, już na dobre zagościł w szkołach, zakładach pracy, instytucjach.

W szkole średniej im. J.I. Kraszewskiego tradycja staje się spotkaniem opłatkowe rodziców i pedagogów.

bem i sercem.

Zyczenia: pokoju, zdrowia, spełnienia marzeń, a nade wszystko nowej nadziei, która przynosi Nowonarodzony Bóg w ludzkiej postaci, a także braterskiego spojrzenia na każdego człowieka, płynęły wartkim potokiem słów i chwil razem przeżywanych.

Spotkanie wzbogaciły jasełka pt. „Narodziła się nam nadzieja i miłość”, prezentujące m.in. fragmenty „Bethlehem” R. Bransactera a także poezji naszego rodaka Cz. Miłosza. Aktorami byli tym razem wszyscy uczniowie klasy 9A, a także ich młodsi koledzy z klasy 3. Chór „aniołków” z kl. 5-6 pod kierownictwem J. Stupienki również wprowadził zebranych w świąteczny nastrój. Godna pochwałą jest troska rodziców i babć o staranne i wyszukane kostiumy, a także pomysłowa scenografia w wykonaniu samych uczniów. Ja zaś, jako organizator jasełek, mogę po raz kolejny powtórzyć: nie szkoda żad-

dego trudu, gdy widać, jak troska o Bożą Chwałę i dobro ludzi tworzy nowe, ponadmateriałne więzy międzyludzkie.

Jak przystało na prawdziwą wigilię, nie zabrakło symbolicznego poczęstunku, który ufundował Komitet Rodzicielski Szkoły.

A wszystko to było możliwe dzięki p. dyrektor H. Juchniewicz, która była inicjatorką i główną organizatorką spotkania.

Wieczór jest już za nami, ale wzruszenia, jakie w nas wywołał, pozostały. Rozmknął nasz serca, przygotował do przyjęcia Bożej Miłości.

Anna MROCYK



NA ZDJĘCIACH: migawki ze spotkania opłatkowego. Fot. Zbigniew Markowicz



Dzisiaj - 199 rocznica urodzin autora „Pana Tadeusza”

Inauguracje Roku Mickiewiczowskiego: „Wigilie Polskie”



Tegorocznemu Bożemu Narodzeniu towarzyszy szczególne wydarzenie, bowiem na przełomie lat 1997-98 wchodzimy w 200 rok urodzin naszego Wieszeza - Rok Mickiewiczowski. O jego rozpoczęciu w Wilnie pisaliśmy wczoraj. Natomiast zaszczyt inauguracji Roku w Polsce 18 grudnia br. przypadł w udziale Teatrowi Wielkiemu im. Stanisława Matuszki w Poznaniu - premierą spektaklu znakomitej pisarki, autorki książki „Malwy na lewadaeh”, „Ty jesteś jak zdrowie” i in. Barbary Wachowicz „Wigilie Polskie”. Jest to spotkanie przy wigilijnym stole z Adamem Mickiewiczem - w dzień imienin - urodzin (24 grudnia 1798 r.) autora „Pana Tadeusza”. Dlaczego w Poznaniu, w Wielkopolsce? Bo tutaj poeta przeżył swą ostatnią wigilię po-

wstańczego roku 1831, ostatnią wigilię i pasterkę (kościółek w Lukowie) w Ojczyźnie, ostatnią z bratem - Franciszkiem, podporucznikiem 13 Pułku Ułanów, kawalerem Srebrnego Krzyża za odwagę w bitwie o Warszawę podczas Powstania Listopadowego, dokąd przybył po brawurowej wędrowce z korpusem gen. Dembińskiego z Litwy. W Wielkopolsce powstał pierwszy zamysł „Pana Tadeusza” i Wielkopolska otrzymała też zaszczytny tytuł chrześnej matki tego arcydzieła.

W „Wigiliach Polskich” Barbary Wachowicz, której twórczość określono jako „ostatni szaniec romantyzmu”, można przełamać się opłatkiem nie tylko z samym Adamem Mickiewiczem, lecz także z Juliuszem Słowackim, Fryderykiem Chopinem,

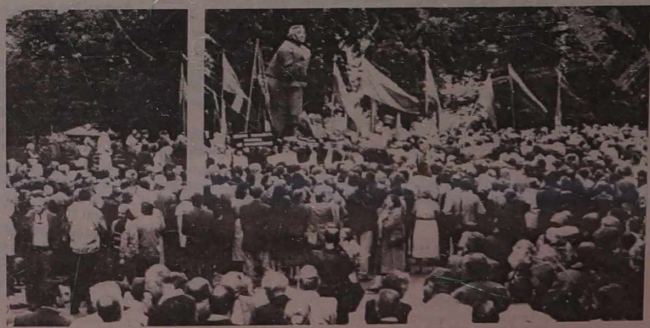
Harcercami Szarych Szeregów - godnymi spadkobiercami Mickiewiczowskich ideałów utrwalonych na lilijkach: Ojczyzna - Nauka - Cnota.

Tym autentycznym wspomnieniem wigilijnym towarzyszą najpiękniejsze polskie kolędy, które Adam Mickiewicz pierwszy w wykładach paryskich podniósł do rangi poezji narodowej. I prastarym obyczajem jedno miejsce przy wigilijnym stole pozostaje puste - czeka na wybranego przez Wielkopolan - Wielkiego Polaka z naszej narodowej przeszłości. Takie miejsca są również dzisiaj przy wileńskich stołach.

Ks. prof. Janusz St. Pasierb, oceniając twórczość Barbary Wachowicz, napisał: „Pod jej piórem, przed jej obiektywem przeszłość nie jest „cośkolwiek dalej”, lecz zupełnie blisko.

Mickiewicz wyjechał przed chwilą, Kościuszko zaraz powróci, Chopin jeszcze gra... Sekwencja ta przychodzi mi na myśl, gdy patrzę na rysowany przez Joachima Lelewela portret Adama Mickiewicza w wieku młodzieńczym, znajdujący się w „Katalogu Zbiorów Mickiewiczowskich M.N. w Rapperswilu”, na nie istniejącą już chatę rybaka, w której swego pobytu w Połdę w 1824 r. Natomiast za tym, że Adam Mickiewicz nigdy nas nie opuścił, przemawia zdjęcie pierwszego wiecu niepodległościowego na Litwie, jaki się odbył 10 lat temu - 23 sierpnia 1987 r. - przy pomniku poety w Wilnie.

Jerzy SURWIŁO
Fot. Marian Pałuszkievicz
i archiwum



WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA!



Droga do szkoły.



Szkoła w Łożnikach w zimowej szacie.

Wieś Łożniki rozrzucona po obu stronach wąskiej szosy, po której autobusu nigdy nie dojeżdżesz, bo tędy żaden nie kursuje, znajduje się w znacznie lepszej sytuacji w porównaniu z innymi podobnymi osiedłami. Ze względu na to, że jest tu szkoła. Szkołka właściwie, jednokompletowa, w której uczą się w czterech klasach dzieci. Uczęszcza tu ich dziewięćcioro. Z prawie 100 domów wiejskich - skromnych, wrosniętych w ziemię, zaniedbanych, bo ręki gospodarskiej tu trudno uświadzić.

Idą do szkoły najwyżej 10 minut

Szkoła w Łożnikach (oficjalnie - w Karklenai) usadowiła się w centrum wsi, tak, że z każdego jej zakątka dzieci mają jednakowo blisko. Powiadają, że na lekcje idą najwyżej 10 minut.

Drewniany, na żółto pomalowany budynek wyróżnia się spośród innych domów przede wszystkim dachem, że jest zadbany, jak gdyby stanął tu dopiero przed kilku laty. Na podwórzu, w tamtych mroźnych dniach pokrytym bielą, nie zbędnego. Jedyne urządzenie do zabaw dziecięcych - huśtawki, drabinki, koła metalowe. I wysmukłe brzozy oraz na słońcu wygrzewające się Kajtusi i Mureczka, a nieco dalej - w dzień na uwięzi, a w nocy pilnujące mienia szkolnego - psy Lis i Miś. Dzieci powiadają, że jest zadbane, jak gdyby uzupełnieniem do nauki czytania, pisania, rachowania. Pani nauczycielka przyzwyczajają je do tego, by nakarmiły, pogłaskały, pobawiły się z psiami i kotkami.

Nie zawsze w domu mają tak, jak tu

Kierowniczką i nauczycielką tej zadbanej, przylutnej szkoły jest Leonarda Bakłażec-Kardieliene. Jest dla dzieci nie tylko wychowawczynią, ale też matką. Jak mówi inspektorka wydziału oświaty rejonu wileńskiego Teresa Vaitekuniene, dzieci te wcale nie zawsze mają w domu rodzinną

serdeczność, więc pani im to rekomenduje.

Przybyła do Łożnik w roku 1991. Była już nauczycielką z niemal 30-letnim stażem pracy. Niedługo uczyła maluchów w Bujwidzkiej Szkole, później w Purnuszkach nie opodal Podbrzezia. Wileńszczyźnie, z której pochodzi, poświęciła całe życie.

„Właściwie zaczęłam jakby nowy etap swego życia. Dzieci już wyrosły, usamodzielnili się, więc pomyślałam, że mogę tu też mieszkać. Zawsze to lepiej, gdy całe gospodarstwo ma się na oku” - mówi pani Leonarda.

Szkoła znajdowała się na terenie byłego kolchozu, któremu przewodniczył pan Worobjow. Było to jedno z nielicznych bogatych gospodarstw - milioner. To jemu dzisiejsi uczniowie zawdzięczają, że mogą się uczyć w całkiem dobrych warunkach, że w szkole jest przylutnie i ciepło. Za cały remont z zastawieniem pieców, ze wzniesieniem parkanu, wykarbowaniem łóży i zrobieniem innych porządków zapłacił przewodniczący. Dziś szkoła w Łożnikach ma nawet własną studnię, ale gdy się wspomni, ile kosztowało trudu, by ją tu wykopnąć, ściągnąć cembrowiny i w ogóle otrzymać zezwolenie... „Dla dobrej sprawy znajdują się zawsze ludzie, którzy pomogą” - powiada nauczycielka.

Oto i pani doktor Stumbriene nam pomogła!

Pani doktor Angele Stumbriene

często odwiedza szkołę. I zawsze jest zadowolona z porządku i czystości, jakie tu panują. Mówi, że to był doskonały pomysł nauczycielki z wykopaniem studni - woda jest czysta, własna, nikt tu nie wlezie z brudnym wiadrem. A trzeba powiedzieć, że kierownicza szkoły i nauczycielka z jednej osobie jest też... kuchmistrzy-

Leonardy. Nikt nie chciał jechać do miejscowości, które dzielą od autobusu z górą trzy kilometry drogi.

„Jak w karty gram”...

mówi pani Leonarda o samym procesie nauczania. Bo przecież prowadzenie jednocześnie czterech klas nie należy do łatwych zadań. Powiada, że nawet sama nie zauważa, jak przechodzi z zadań jednej klasy na drugą. Gimnastyka, muzyka, robotki ręczne. Te przedmioty wieszycy mają razem i każdy według swego wieku.

Jeszcze w klasie nie ma choinki, ale już są zabawki, na razie powieszzone na przepięknym bluszczu, zajmującym cały kąt klasy. Obok rosnące paprocie stwarzają wrażenie przylutnej oazy. Gdy zaś z lasu zostanie przyniesiona gałązka jedliny i upiękzona zabawkami zrobotowanymi własnoręcznie, zbiorą się przy wigilijnej skromnej kolacji dzieci, rodzice i nauczycielka, przełamują się opłatkami, zaśpiewają koledy. Dzieci są już nauzone tych tradycyjnych pieśni religijnych.

„Bezspornie, dobrze jest, gdy nauczycielka wiejska mieszka w tej samej wsi, gdzie jest szkoła, zna każdy dom, każdą rodzinę, wie, w jakim stopniu może oczekiwać od niej troski o dziecko.” Wiem nawet, jak pies w każdej zagrodzie się nazywa” - powiada.

Wie też, komu potrzebna pomoc i jakiego rodzaju. Nie ma jej pomocy zbyt dużo, ale zawdzięczając Fundacji im. Goniewiczza w Lublinie, prywatnym osobom w Polsce otrzymuje ją. Zwłaszcza wdzięczna jest ta siłaczka naszych czasów pani Teresie Mikoszewskiej z Lublina, innym rodakom w Polsce. W zasadzie mała szkołka ma, niech skromnie, ale wystarczające wyposażenie. Ma prawie wszystko; a to, czego brakuje, da się pomalutku uzupełnić. Nie da się własnymi siłami załatwić rzeczy najważniejszej, bez której praca szkoły w dzisiejszych warunkach jest trudna do wyobrażenia. Szkoła nie ma telefonu.

Po najważniejszą informację, czy to z wydziału oświaty, czy też innej instytucji, pani Leonarda idzie piechotą do Nowej Wilejki, aby stamtąd zadzwonić do przełożonych, by dowiedzieć się, czym dziś żyją inne szkoły rejonu. Obliczone, że wprowadzenie telefonu do tej wsi może kosztować bajonką sumę, opiewającą na niemałe tysiące litów. Niestety, na taką sumę nie stać żadnych pojedynczych sponsorów. Mogą się jedynie połączyć, czyż nie? Informacja do rozmyślenia również dla polskich organizacji i fundacji.

W przyszłym roku szkolnym do pierwszej klasy przyjdzie trzech maluchów. Będzie więc w szkole się uczyło dziesięciorgo dzieci. Uczyło się i żyło, jak w domu rodzicielskim.

Krystyna ADAMOWICZ
Fot. Marian Paluszkievicz

Temat podpowiedzieli czytelnicy

Siłaczka naszych czasów



Leonarda Bakłażec - Kardieliene.

Wspomina, że w tych Purnuszkach robiła wszystko, by dzieci czuły się w szkole jak w rodzinie. Ale co zrobić, nie układały się jej stosunki z kierownikiem szkoły. „Ale nie warto o tym już wspominać” - mówi.

„Pamiętam, na konferencji nauczycielskiej 31 sierpnia kierownik wydziału oświaty powiedział, że w szkole w Łożnikach jest wolne miejsce, bo była kierowniczką się zwolniła. Pomyślałam sobie, że nie mam co tracić. Poradziłam się z panią Barbarą Kosinskiene, która pracowała w naszym wydziale, i ona mnie również zachęciła do objęcia tej szkoły. Dopiero potem zrozumiałam, że kupiłam kota w worku”.

Rudera, jaką zobaczyła, przeraziła ją. Była to nie szkoła, a miejsce, którą sobie upodobał pijacy, bezdomni. Ledwie przekroczyła próg, gdy wpadła do jamy. Przeźwielał sufit, o szalowce mowy nie było. Zamiast płotu - łoża i karce dookola. Ówczesny przewodniczący „apilinki” też ze

etap swego życia. Dzieci już wyrosły, usamodzielnili się, więc pomyślałam, że mogę tu też mieszkać. Zawsze to lepiej, gdy całe gospodarstwo ma się na oku” - mówi pani Leonarda.

Szkoła znajdowała się na terenie byłego kolchozu, któremu przewodniczył pan Worobjow. Było to jedno z nielicznych bogatych gospodarstw - milioner. To jemu dzisiejsi uczniowie zawdzięczają, że mogą się uczyć w całkiem dobrych warunkach, że w szkole jest przylutnie i ciepło. Za cały remont z zastawieniem pieców, ze wzniesieniem parkanu, wykarbowaniem łóży i zrobieniem innych porządków zapłacił przewodniczący. Dziś szkoła w Łożnikach ma nawet własną studnię, ale gdy się wspomni, ile kosztowało trudu, by ją tu wykopnąć, ściągnąć cembrowiny i w ogóle otrzymać zezwolenie... „Dla dobrej sprawy znajdują się zawsze ludzie, którzy pomogą” - powiada nauczycielka.

Oto i pani doktor Stumbriene nam pomogła!

Pani doktor Angele Stumbriene

nią. Cała dziewczątka dzieci codziennie otrzymuje tu posiłki. Że nie starczy państwowych pieniędzy na wszystkie? Dokłada więc to, co wyrosło na jej działce. Daje z tym wszystkim radę, wiedząc, że dla niektórych dzieci gorący posiłek jest jedynym w tym dniu.

Misja katechetki też nie jest obca

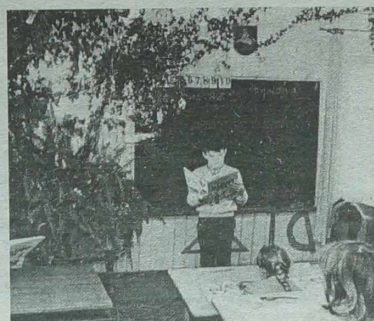
Zanim jednak dzieci zaczną jeść, muszą koniecznie się przebrać. Po jedzeniu również nauczone są dziękować Bogu. Bo kto te dzieci nauczyło w domu, jeśli babcia wychowuje siedmiorgo rodzeństwa, a troje z nich są uczniami pani Leonardy. Mocno przerosniętymi uczniami, ale i to dobrze, że zaczęły po przerwie znów chodzić do szkoły. Nauczycielka nie potępia rodziców. Powiada, że są dobrymi ludźmi, tylko słabymi, nie umiejącymi żyć w dzisiejszych warunkach. Babcia więc wzięła na siebie wszystkie trudy życiowe. Nauczycielka nie pozwala powiedzieć złego słowa na żadnego swego ucznia. Ze których jest mniej zdolny? Ale za to jaki pracowity - mówi.

Dwoje dzieci już przygotowała do pierwszej komunii. „Mama jednego ucznia jest Gruzinka, ale tak tuli się do nas, prosi, bym nauczyla pacierzy jej syna, bym przygotowała go do komunii”.

Rola katechetki to jeszcze jedna misja pani



Lekcja polskiego.



Przy tablicy.

WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA!

Marysia na wstępie zapytała, czy kawę może podać w kuchni. Oczywiście! Była najwyraźniej zadowolona. Bo kuchnia - to duma Kuziniewiczów. Mają ją dopiero od dwóch miesięcy i nie mogą się nacieszyć. Własnà, lśniaca. Nasz gawędziarz, felietonista, autor dwóch książek: „Kochanieknie, popatrzajcie sami” i „Wszystkiego po troszeczku”, aktor - wszystko w jednej osobie (pracuje także jako pracownik techniczny w litewskiej TV) na 42 roku życia dorobił się własnej kuchni! Już tej wielkiej okazji nawet się zadłużył. Ot, jak! Już nie dzielicioro użytkowników jednego pomieszczenia. Mają wreszcie też osobną łazienkę, osobny korytarz, w którym stoją półki na książki, a na nich pod samym sufitem - potężny pluszowy miś, któremu innego miejsca naprawdę nie ma, i pianino, na którym Baśka ćwiczy. Mają jeden niewielki pokój, rozdzielony regałem. Po połowce - dla Marysi i Dominika oraz dla Baśki. Mają także kilka starannie prowadzonych albumów z fotografiami - ta kronika ich wspólnego życia. Pod jednym ze zdjęć Dominik kiedyś skreślił słowa, które dziś posłużyły za tytuł tej publikacji. Najważniejsze jednak, że mają dużo życzliwości do świata i ludzi, cieszą się z córki, humor w ich domu panuje i nadzieja, że wszystko ułoży się pomyślnie. Choć przecież na dobry tołk, jak u nas się mawia, mają sporo powodów, by powiesić nos i narzekać...

Typowa wileńska polska inteligencja rodzina. Skromna, żądna wiedzy, o licznym zainteresowaniach. M. in. są czytelnikami naszego dziennika. Od dnia jego założenia przenieśli go rodzice Dominika, później obaj synowie. Nie stało seniorów Kuziniewiczów, nie stało starszego brata, zwyczaj przez nich zapoczątkowany - czytania polskiej gazety - pozostał: Zławszcza Marysia, spędzająca nie z własnej woli sporo czasu w domu, czeka każdego ranka na dziennik. Ponadto bardzo lubi malować, ale brakuje pieniędzy na farby. To ona właśnie jest autorką tych małych za wiejskim płotem i postaci Dominika, które się znalazły na zaproszeniach z okazji 15-lecia „Wileńskiego Wincuka” oraz 25-lecia pracy artystycznej, o czym poniżej.

...Na skrzypcach dziadka Zygmunta z Jęczmienińszek, ojca Marysi, Basia gra. Uczy się w litewskiej Szkole Muzycznej im. B. Dvarionasa, w klasie skrzypiec i w polskiej Wileńskiej Szkole Średniej im. Adama Mickiewicza. Na scenę teatralną „aż się rwie”, ale czasu nie ma. Tym niemniej u boku ojca już debiutowała i to nie byle gdzie, a w Pałacu Sportu... I co tu dziwnego! Aktorska rodzina. Bo Maria też grała na scenie Teatru Pani Rymowicz. Powiada, że uwiodła i poślubiła najlepszego aktora. Trudno jednak o jednoznaczność w tej kwe-

stii, bo Marysia należała do najładniejszych dziewcząt, jakie się przewinęły przez scenę polską w Wilnie...

- Powiedz, pytam Dominika, co Twoim zdaniem w życiu jest najważniejsze?

- Miłość, zrozumienie i rodzina, o tym się przekonałem. Czasami się myśli, że dużo innego jest w życiu, a jednak - nie. Ważna jest świadomość, że przychodzisz do domu, w którym ciebie kochają i czekają, bo jak nie ma dokąd wrócić - to chyba najgorsze. No i Baśka! Dla niej - wszystko... Bardzo mnie cieszy, że Baśka lubi naszą gwarcę. Bo ja 15 lat w niej siedzę i mam często przytyczki, a i w gazetach piszą, że polską literacką mowę zahadzam.

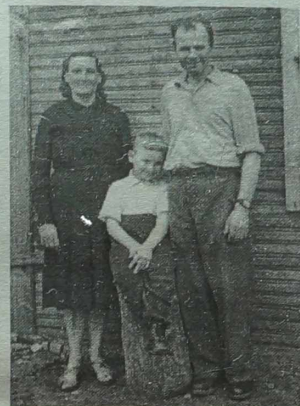
- Ale niczego przecież nie wymyślasz, bo to było we wsi...

- Pustaszyszki, dla których piwrowozorem posłużyły rodzinie mojej mamy Kruny. Poza tym zaglądałem do wielu słowników, współpracuję z Walerym Czekmanem z Uniwersytetu

(jak mój Wincuk) Gryszkiewicz, sływał w okolicy z wesołości, a na dodatek był wioskowym fryzjerm - takim domoroszczynym. Otóż dziadek znalazł dużo różnych kawałów. Pamiętam, mama mówiła, że mógł dwie-trzy doby bez przestania gadać. Co tu dużo mówić, kiedy byłem uczniakiem, to na prywatkach przez całą noc mogłem szczebrać. Teraz na dzień dzisiejszy, jak ten mówił, trochę się starzeje. Jednakże tak sobie myślę, że jeżeli do Księgi Guinnessa podać, czy nie pobiliłby rekord gawędziarskiego, bo za te lata dużo było występów i co niedzieli - w radiu. 15 lat i nigdy nie było przerwy. Nawet wtedy, kiedy wojska sowieckie zajęły naszą telewizję, to na dawnej Partizanu dostaliśmy kącik i stamtąd Wincuk gadał. To naprawdę dużo. Czasem człowiek pomyśli, że tematów nie wystarczy...

- O czym mówiłeś podczas ostatniego występu na antenie radiowej?

- O zbliżających się świątach, że lampeczki



Dominik z matką Stanisławą i ojcem Aleksandrem przy domu na wileńskiej ulicy Rumiankowej.

W 11-12 lat, odbył się w ówczesnym Teatrze Opery i Baletu na Pohulance. Ta scena zrobiła na mnie tak ogromne wrażenie, wydała się tak duża, że nawet, gdy po latach wystąpiłem przed 17-tysięczną widownią w Kolobrzegu, czegoś podobnego już nie przeżyłem.

W ogóle mam szczęście do dobrych, ciekawych ludzi. Później była pani Pawłowska, od ósmej klasy, też rozmiłowana w teatrze. Potem nauczycielka pani Łucja Noniewicz zaprowadziła mnie do pani Ireny Rymowicz i gdzieś po pół roku już grałem.

- Mówiono o Tobie, że byłeś najlepszym aktorem komediowym.

- Za moich czasów w teatrze było dużo zdolnych. Np. Jerzy Łajkowski, który do dziś dnia gra, teraz - Dwilewicz.

- Którą rolę najbardziej lubiłeś?

- Nad każdą pracujesz i ona staje się bliska. Ale najbardziej mi się podobał Zagłoba, może ta postać mać coś pokrewnego ze mną?

- Definitywnie pożegnałeś się z teatrem?

- Myślę, że jeżeli trzeba będzie zagrać, chętnie to zrobię. Nadal czuję się członkiem zespołu. Jeżeli coś się tam dzieje ważnego, Irena Litwinowicz telefonuje. Nie tak dawno byłem z nimi w Sopocie i grałem Jowialskiego...

Rozmawiała
Halina JOTKALLO

Sceno! Ileż Ty dajesz radości Z wizytą u Kuziniewiczów

Wileńskiego, który zbiera gwarcę wileńską, korzystam z tych materiałów, a przytyczki ciągle idą, i mnie to boli. Bo na przykład górale bardzo lubią swoją gwarcę, podkreślają to na każdym kroku. U nas zaraz - zniekształcając mowę, wymyślasz sam coś takiego, a czasami, chyba to nieskromne, co powiem, że może mnie zadroszcza, że tak długo trwam na antenie radiowej. A ja się cieszę, gdy podczas wyjazdów w teren spotykam taką kobiecinę, która mi mówi: „Oj, Dominiczku, w ta pora jak mówisz, to rzuć kam krowa doię i leć posłuchać”. U nas przecież gawędziarze zawsze byli. Taki Wołhejko przed wojną. Jego gawędy też czytałem w swojej audycji. W założeniu miała ona być literacka, aby przypominać felieton Stanisława Bielikowicza, Wołhejki, Aleksandrowiczowej, której, niestety, gawęd jeszcze nie odnalazłem, ale często siedzę w Bibliotece Akademii Nauk. Tam, owszem, wyszperałem teksty Wołhejki, bardzo mi się one podobają, ale na scenę one nie pasują. Bo jak dziś zaizwant literacki tekst na 40 minut, to publiczność zanudzę. Zresztą nie jestem tyle znawcą gwary, ani językoznawcą, ile aktorem, od 16 roku życia, kiedy trafiłem na scenę.

- Czy w rodzinie był ktoś Tobie podobny?

- Był dziadek, wieczny pokój, którego mało pamiętam. Mama często powtarzała, że udam się do niego. Co ciekawe, nazywał się Wincenty

mrujący wesoło, panie mój, na naszych drzewach, a tymczasem stoją koło apteków ludzie obdarci, ręka wysunęją, o tym, że bogato za wityrnyami, a na chodniku czasami bardzo smutno...

- Wspomniałeś, że teatr zaczął się na Rumiankowej w Wilnie, gdzie się urodziłeś i że ta nazwa ulicy zadykwowała, że uwielbiasz zwierzęta i kwiaty.

- Prawdę mówiąc - tak. Prowadziła mnie matka zawsze na pole, bo myśmy trzymali króliki, żeby podreperować swój domowy budżet. Pamiętam, że bywało do 60-80 sztuk, które trzeba było nakarmić. Mamusia mnie zabierała, żeby przynieść razem więcej trawy. Przypominam, że niemal zawsze przejeżdżał w pobliżu pociąg. W końcu zestawu zazwyczaj stał kolejarz, któremu machałem ręką, a on mi w taki sam sposób odpowiadał. Tak chyba zaczął się mój teatr. A potem w klasach początkowych wychowawczyni Waitulioniene strasznie lubiła teatr i wszystkich nas umiała nim zainteresować. To było w 11 średniej. A pierwszy występ na scenie w „Czerwonym Kapturku” - chyba mia-

11 stycznia 1998 r. o godz. 18.00, w Wileńskim Pałacu Związków Zawodowych odbędzie się uroczysty koncert z okazji 15-lecia „Wileńskiego Wincuka” (jak kto woli - Radiowego) oraz 25-lecia pracy artystycznej Dominika Kuziniewicza. Razem z Jubilatami wystąpią: „Kapela Wileńska”, „Kapela Kaziuka Wileńskiego”, grupa zespołu „Zgoda”, Luba Nazarenko i ktoś jeszcze, ale to niespodzianka.



Dominik Kuziniewicz podczas nielicznych chwil na widowni. Po obu stronach - żona i córka.



Henrieta Kubilius i Dominik Kuziniewicz - w sztuce Skowrońskiego „W czepku urodzona”.



Montaż ze zdjęciami rodziców, wykonany przez Basię pod kierunkiem wspaniałej nauczycielki z mickiewicówki (dawnej 11), dzięki której Kuziniewiczówna szkołę pochochała, Danuty Lach.

Zostali tu z nami na dobre i złe

Jan Klimowicz z Łosiówki

Pochodzi z dawnego wileńskiego przedmieścia, które ongiś znajdowało się mniej więcej między Wilną, Pióromontem a Ryńkiem Kalwaryjskim. Obecnie Łosiówka już nie istnieje. Zniknęła nieczym mityczna wyspa Atlantyda na Oceanie Spokojnym, z tą różnicą, że nie została zatopiona wskutek nieznanego kataklizmu. W jej miejscu powstała nowa dzielnica mieszkaniowa Żirnuai, ale pamięć o zrównanej z ziemią Łosiówce i jej mieszkańcach przetrwała. Żyją bowiem łosiowczanie, do których również należy. Rozproszeni po całym świecie i po Wilnie pamiętają, skąd ich ród. Jednym z nich jest Jan Klimowicz z dawniej łosiowskiej ulicy Obowozey 14.

Przez cały czas trwania Rzeczypospolitej Obojga Narodów ród Klimowiczów pochodzących z Wileńszczyzny pieczętował się herbem Kościusza w jego pierwotnej, niemieckiej postaci. Biuro Heraldycznej, zarejestrowane przez Urząd Miasta Białegostoku, 20 lutego 1989 r. poświadczło, że: Jan Klimowicz ur. w 1923 r. w Wilnie syn Fabiana pieczętuje się wyobrażonym tu Godłem na tarczy wraz z Klejnotem nad hełmem w Koronie stanowiącym Herb zwany Kościusza, który zgodnie z pradawną Rycerskiego Stanu tradycją jest dzielnym znakiem rycerskim i przysługuje Szlacheckiej Rodzinie Klimowiczów, czego niewątpliwe dowody znajdują się w „Herbarzu Polskim” Adama Bonieckiego...

Drzewo genealogiczne rodziny

Klimowiczów świadczy również jednoznacznie o sile przywiązania tego domu do starej, polskiej i szlacheckiej tradycji. Ojciec p. Jana, Fabian Klimowicz, w czasie I wojny światowej walczył na froncie służąc w 2 Baterii Lejb-Gwardii Konnej Artylerii, ale gdy tylko na terenie b. imperium carskiego zaczęły powstawać jednostki Wojska Polskiego 5 stycznia 1918 r. wstąpił do 2 Pułku Ułanów I Polskiego Korpusu gen. Józefa Dowbór - Muśnickiego. Został Dowórczykiem. Walczył o niepodległą Polskę. Odnaznaczony Krzyżem Zasługi, medalem „Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości”, z prawem noszenia „Odnazki Strzeleckiej”, po 1920 r. pracował w Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie jako starszy nadzorca prac w łączności.

Jan Klimowicz: „Mój Ojciec był polskim patriotą, pochodził z szlacheckiej rodziny Klimowiczów osiadłych w rejonie Wikomierza w dwóch majątkach Antokolach. Jako mały chłopak został sierotą i wychowywał się w rodzinie dalekich krewnych w Naborowiczyne niedaleko Starych Trok. Jestem mu bardzo wdzięczny, że wychował mnie takim, jakim jestem...”

Przed wojną Jan Klimowicz uczył się w Szkole Powszechnej nr 10 im. Zygmunta Sierakowskiego, znajdującą się przy ul. Dąbrowskiego (obecnie Jakszo 9), obok ówczesnego gimnazjum litewskiego. Po wkroczeniu sowiektów do Wilna miał się uczyć w szkole wieczorowej, ale za udział w

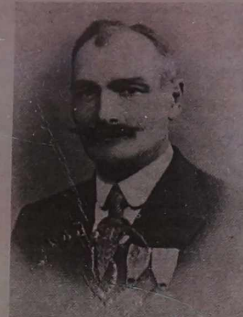
manifestacji patriotycznej 11 listopada na Rossie trafił na „czarną listę” i na tym się skończyła jego edukacja. Dzięki wrodzonym zdolnościom i inteligencji potrafił w zasadzie kształcić się samodzielnie, bo więzienie niemieckie i roboty przymusowe w czasie wojny, a od razu potem lagry sowieckie były „uniwersytetami” innego rodzaju.

Jan Klimowicz: „W 1943 r. zostałem aresztowany za uchylenie się od rejestracji i mobilizacji. W tym czasie zmarł mój ojciec. Za niestawienie się przed komisją gestapo uwięziono mnie w byłym pałacu Szuśków na Antokolu, następnie zostałem wywieziono na roboty do Lotwy. Natomiast władza sowiecka w Wilnym wagonie wywoziła mnie za granicę do Antokolu, następnie zostałem wywieziono do domu. Na swojej Łosiówce, niestety, już nie zastałem wielu krewnych i sąsiadów. Wyjechali do Polski. Moja Mama postanowiła zostać na ziemi ojcowej, powiadając, że jej rodzice i mąż są tutaj pochowani i ona nie chce z nimi się rozłączyć. Nie mogłem zostawić Mamę samą, a i nie miałem szczególnej ochoty zostawić swego kochanego miasta z wspaniałą panoramą wież kościelnych, kretymi uliczkami Starówki, z pięknymi krajobrazami tych pagórków leśnych i pól malowanych, jak to pisał Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”. Zostałem wraz z innymi Polakami na dół i niedzielę. Nie porzuciliśmy tego, co tak bardzo ukochaliśmy, i dobrze, bo nie męczą nas wspomnienia i tęsknota - myśmy zostali u siebie, we własnym domu.

Trzeba było żyć, mama w sędziwych latach, w tamtych czasach nie miała żadnej emerytury. Zaczęłam pracować...”

12 marca 1975 r. „Czerwony Sztandar” pisał: „...pracuje w Wileńskiej Fabryce Dziewiariskiej „Wilija”, otoczony powszechnym szacunkiem słuszar-narzędziowiec Jan Klimowicz. Pomaga on inżynierom i technikom w realizowaniu wielu innowacji technicznych. Ma na swoim koncie 34 wnioski racjonalizatorskie. Nie bacząc na swój wiek ukończył dwulicowy uniwersytet techniczny...”

Jan Klimowicz: „Nalegano, i to



dość natarczywie, bym wstąpił do KPZR: „Priglaszajem, zyt' budiesz, staniesz czelowiekiem”. Sumienie nie pozwalało mi na zdradę Boga, kościoła i Ojczyzny, która mnie wychowywała w latach szkolnych. Żyłem biednie, nie kradłem, nie potrafiłem „kombinować”. Nie chciałem, by mi wytykano: „Do kościoła chodzi, a kradnie własność socjalistyczna”. Nie mogłem pozwolić na podważanie autorytetu Kościoła i ludzi wierzących. Nieraz pod moim adresem padały epitetki: „Ciemnota, przeżytek przeszłości” i in., ale za to mam czyste i spokojne sumienie, nie dawałem złego przykładu...”

Miał p. Jan też swoje zainteresowania: „Od najmłodszych lat lubiłem naukowe książki, które odkrywały mi strukturę przyrody, prawa dźwigające ten nasz kochany świat. Konstruowałem własne teleskopy: od pierwszych - prymitywnych do ostatniego - już nienajgorszego, co mi pozwalało i pozwala godzinami zatapiać się, oczarowywać i rozkoszować niebem z mnóstwem gwiazd, planet, harmonią Bożego tworzenia. Dlaczego my, ludzie, tak rzadko podnosimy wzrok ku niebu?”

Cieszę się, że mój siostrzeniec Kazimierz Czernis przejął moje zainteresowanie gwieździstym niebem. Został astronomem - naukowcem. Jest odkrywcą nowych komet, w tym własnej - „Kometa Czernisa”...

Kazimierz Czernis, absolwent Wileńskiej Szkoły Średniej nr 29 (obecnie im. Szymona Konarskiego), Uniwersytetu Wileńskiego, dr nauk przyrodniczych, pracuje w Instytucie Teorii Fizyki i Astronomii AN Litwy, zajmuje się pracą naukową, bada komety oraz fizyczne i chemiczne wła-

ściwości gwiazd: „Pierwszym moim przewodnikiem po tajemniczym świecie granatowego nieba był wujek Jan Klimowicz. Lubilem odwiedzać „wujka z teleskopem”. Właśnie on podarował mi pierwszy teleskop, dobrał odpowiednie książki, potrafił mnie ukierunkować. Ileż to wspólnych, czarujących wędrowek odbyliśmy po niebie!...”

O Kazimierzu Czernisie i jego odkryciach niejednokrotnie na łamach „KW” pisała Helena Gładkowska. Dzisiaj w dniu Wigilii, gdy będziemy wypatrywać pierwszej Gwiazdki na niebie, przypomnę najważniejsze komety p. Kazimierza: 1980 r. - Czernis - Petruskas, 1983 r. - Czernis, 1990 r. - Czernis - Kiuchi - Nakamura. I o tym, że imię Polaka - naukowca z Wilna stało się znane na świecie również dzięki jego wujkowi Janowi Klimowiczowi, urodzonemu inteligentnie, mimo że nie ma dyplomu wyższego wykształcenia.

-Przeszedłem na ósmy dziesiątek lat, ale nadal pracuję w fabryce „Wilija”, razem ze swoim byłym sąsiadem z Łosiówki Adamem Korbutem, opiekuję się zaniedbanymi grobami na cmentarzach wileńskich - mówi p. Jan - Mam dwa własne ogrody, które pozwalają mi bliżej obcować z przyrodą i czuć się młodym.

I nad tym wszystkim czuwa gwiazda opatrzości Jana Klimowicza. Niech czuwa jak najdłużej.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: Fabian Klimowicz; Jan Klimowicz; wieczorne biesiady astronomiczne p. Jana z Kazimierzem Czernisem przy teleskopie na balkonie domu Klimowicza przy ul. Żirnuai.

Fot. z archiwum Jana Klimowicza



Sport

Hokej na lodzie

Wszystko przygotowane

Od 30 grudnia br. do 3 stycznia na lodowiskach Elektrenai i Kowna zostaną rozegrane młodzieżowe mistrzostwa świata (do lat 20) w hokeju na lodzie drużyn grupy D. Jak powiedział na konferencji prasowej w Departamencie Sportu prezes Federacji Hokeja na Lodzie Litwy Vitas Gudiszkis, przygotowania do mistrzostw zostały zakończone, wszystko idzie zgodnie z harmonogramem, żadnych nierozwiązanych problemów nie pozostało.

Jako pierwsi na mistrzostwa 27 grudnia mają przybyć hokeiści RPA, następnego dnia przybędą Meksykanci, a 29 grudnia pozostałe delegacje. Organizatorzy otrzymali z Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie medale mistrzostw, które zostaną wręczone trzem najlepszym ekipom turnieju. Firma „Nike” zapewniła wszystkim drużynom bezpłatny ekwipunek. Na zakończenie jest atrybutyka mistrzostw - plakaty, znaczki, nalepki, programy.

V. Gudiszkis zaznaczył, że po remoncie nie do poznania zmienił się kowieński Pałac Lodowy, który został prawdziwą areną współczesną. Jak i planowano, lód tu został przygotowany 15 grudnia, z tego jakości po treningu hokeistów i figurzyści są bardzo zadowoleni.

Prezes Federacji jeszcze raz podkre-

ślił, że przed młodzieżową reprezentacją Litwy (trener Rimas Sidaravicius) postawiono zadanie zajęcia na turnieju pierwszego miejsca i awansu do grupy C.

Należy przypomnieć, że w mistrzostwach świata weźmie udział 8 zespołów narodowych, podzielonych na dwie grupy. W grupie A w Kownie będą grały Holandia, Hiszpania, Bułgaria i Turcja. W grupie B w Elektrenai zmierzą się Litwa, Jugosławia, RPA i Meksyk. Zespoły, które zajmą w grupach pierwsze miejsca, zmierzą się w spotkaniu finałowym o tytuł zwycięzcy. Wyłonione zostaną i pozostałe miejsca.

Litewskie kluby rozpoczęły sezon

Hokejowe kluby Litwy rozpoczęły nowy sezon zawodami o puchar kraju. Jak i było do przewidzenia puchar zdobyła drużyna Energii z Elektrenai, która w finale pokonała 13:4 miejscowy zespół Poseidonas. Ogółem w turnieju o puchar wzięło udział pięć zespołów, a uczestniczącą w zawodach Ligi Wschodnioeuropejskiej Energija weszła od razu do finału.

W ćwierćfinale Poseidonas zwyciężył 8:3 ekipę kowieńską Kaljanas, a reprezentacja młodzieżowa pokonała 9:3 rakiską Nemunas. W półfinale bardzo zacięty pojedynek stoczyli hokeiści drużyny młodzieżowej i Poseidonas. W podstawowym czasie i po dogrywce był remis 3:3. Dopiero w karnych 2:1 zwyciężyli bardziej doświadczeni hokeiści Poseidonas.

Mieczysław RADZIWIŁOWICZ

Koszykówka

Z zespołami różnych kontynentów

Po zakończeniu mistrzostw Afryki w Keni poznaliśmy wszystkich uczestników turnieju finałowego mistrzostw świata kobiet w koszykówce, które rozegrane zostaną w dniach 26 maja - 7 czerwca 1998 roku w Niemczech.

Zespół mistrzyni Europy - Litwa zmierzy się w grupie B w Karlsruhe z reprezentacjami z trzech różnych kontynentów - najlepszą drużyną Afryki Senegalemu, USA, i Japonią. Koszykarki Senegalu w finale 7:359 pokonały zespół Konga.

W grupie A w Rotenburgu grają Argentyna, Chiny, Rosja, Hiszpania. W grupie C w Wuppertalu zmierzą się: Kongo, Australia, Kuba, Niemcy. W grupie D w Munsterze wystąpią: Węgry, Brazylia, Korea Płd., Słowacja.

Po trzy najlepsze zespoły z każdej z grup awansują do drugiej rundy mistrzostw świata.

W Pałacu Sportu - turniej bożonarodzeniowy

27-28 grudnia w wileńskim Pałacu Sportu odbędzie się pierwszy międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn, w którym wezmą udział reprezentacja Finlandii, reprezentacja klubów Łotwy, wicemistrz Szwecji zespół M-7 Boras oraz kowieński Zalgris. W sobotę od godz. 17.00 w półfinałach

grały koszykarki Szwecji i Finlandii oraz Litwy. W niedzielę od godz. 15.00 zostaną rozegrane mecze o miejsca trzecie i pierwsze.

Oprócz zawodów koszykarzy, widzowie będą mieli do oglądania również program rozrywkowy.

M. PIASECKI

Najlepsi Nr 1 w Litwie

Czytelnicy gazety „Lietuvos Sportas” jak co roku wybierali najpopularniejszego sportowca Litwy. Został nim w bieżącym roku 33-letni koszykarz, występujący w amerykańskim zespole Portland Trail Blazers Arvydas Sabonis, który nieznacznie wyprzedził innego koszykarza, grającego w greckim zespole Olympiakos Pirreus Arturas Kamnizovasa.

Lekkoatleta

Redakcja sportowa Litewskiej Telewizji i Radia wyłoniła najlepszego lekkoatletę Litwy. Został nim wicemistrz świata w rzucie dyskiem Virgilijus Alekna. 25-letni dyskobol, którego trenuje Rimantas Kalibatas, wyprzedził brązową medalistkę mistrzostw świata siedmioboistkę Remigiję Nazarovienę oraz skoczkinię wwyż Nelę Žilinskiene.

Pilkarz

Piłkarzem roku 1997 w Litwie został wybrany 22-letni Edgaras Janjauškas, który obecnie broni barw belgijskiej drużyny FC Brugge. Na drugiej pozycji został ubiegłoroczny najlepszy pilkarz Litwy, bramkarz Gintaras Stautas z niemieckiego klubu Duisburg. Na

trzecim miejscu jest Valdas Ivanauskas z austriackiego klubu Salzburg. Dalsze miejsca zajęli Saulius Mikalajunas (Karenda, Szawle), Raimondas Zutautas (Alanija, Władykaukaz), Arminas Narbekovas (Admira-Wacker, Austria).

Najlepszymi piłkarzami Litwy wśród zawodników grających w rodzinnych zespołach zostali pomocnik Saulius Mikalajunas (Karenda, Szawle), bramkarz Marius Poszkus (Inkaras, Kowno) oraz napastnik Vidas Danczenka (Karenda, Szawle).

Szachy

Przegrana M. Krasienkova

Michał Krasienkow (Polska) przegrał dwie partie z Nigellem Shortem (Anglia) w piątej rundzie eliminacji szachowych mistrzostw świata w Groningen i odpadł z rywalizacji o prawo gry z obrońcą tytułu - Anatolijem Karpowem.

Oprócz Shorta do półfinału bezpośrednio zakwalifikował się także Hindus Viswanathan Anand, który pokonał Aleksieja Szirowa (Hiszpania) 1,5:0,5.

W innych spotkaniach Borys Gelfand (Białoruś) dwukrotnie zremisował z Aleksiejem Driejewem (Rosja), a Michael Adams (Anglia) - z Holendrem Louk van Wely'em. W dogrywkach w pierwszych partiach 25 minutowych padły remisy. W drugich Gelfand i Adams rozstrzygnęli losy spotkań na swa korzyść.

W półfinale Short spotka się z Adamem, a Anand z Gelfandem.

Inf. wł.

USA Zanim zabrzmi kołęda

Na scenie promieniemi energią i witalnością. Zaskakuje kreacjami, które sama projektuje i szyje. Po pracy nuci romanse i potuje specjalność domową - sive kluski.

MALGORZATA BOROWSKA - piosenkarka, której występy nowojorscy znawcy Wisły oklaskują od ponad siedemnastu lat.

AGATA GALANIS: Skąd pomysły na śpiewanie?

MALGORZATA BOROWSKA: Gdy rośnie się w rodzinie artystycznej, człowiek albo odrzuca pomysły na bycie artystą, albo nim zostaje. W naszym domu zawsze mówiono się o sztuce - mama grała na fortepianie, tata malował obrazy. Jeden z moich braci, znakomity kompozytor i aranżer, od lat przygotowuje moje koncerty od strony muzycznej. Drugi, choć z wykształcenia inżynier, zajmuje się kłopotliwymi tekstami. Założyły na Politechnice Poznańskiej studencką kłopotliwą PRAYJA AND ELE, co brzmi prawie jak PRZYJACIELE. Tam też zaczęłam.

AG.: Rok później wystąpiła w ogólnopolskim programie sylwestrowym obok Urszuli Sipińskiej, Zdzisławy Sośnickiej, Haliny Franczkowiak...

M.B.: Program nazywał się Biała Dama, a kręcono go w Zamku Kurnickim pod Poznaniem. Tam ponoc biała dama straszła.

AG.: Ten sylwestrowy program zupełnie odmienił Twoje życie...

M.B.: Rzeczywiście, mój mąż Jurek wyprzął mnie w tym programie. Po czym zaprosił zarówno do wielkiego widowiska estradowego, które przygotowywał, jak też do wspólnego życia. I tak upłynęło nam razem 28 lat.

AG.: O świecie artystycznym napisano setki artykułów. O życiu z artystami krążą legendy. A tu zgod-

ne, szczęśliwe, harmonijne małżeństwo i to z takim stażem...

M.B.: Na pewno dużą zaletą jest fakt, że obydwoje pracujemy w tej samej branży. To wytwarza swoisty kontakt artystyczny. Jurek jest moim największym i najstarszym krytykiem, ale również przyjacielem, doradcą. To dzięki niemu nabrałam szlif zawodowego.

AG.: Czy dlatego na każdym koncercie jedną piosenkę śpiewasz wyłącznie dla niego?

M.B.: Czasami istotnie pozwalam sobie na taką prywatną dygresję, innym razem mi nie wypada. Zawsze jednak jedna piosenka jest wyłącznie dla Jurka. Gdy nie mogę mu o tym powiedzieć, szukam go wzrokiem i on już wie.

AG.: Jaka jest recepta na taką szczęśliwą małżeńską?

M.B.: Myślę, że ludzie gdzieś tam są sobie zapisani, spotykają się jak dwie połówki jabłka i po prostu do siebie pasują. Na pewno ważna jest miłość, szczerłość, zaufanie i świadomość, że możesz na tę drugą osobę liczyć w każdej chwili - w latach tłustych, ale i w latach chudych.

AG.: Czy można pogodzić życie rodzinne z pracą zawodową?

M.B.: Myślę, że jest to możliwe przy wzajemnej wyrozumiałości. W ostatnim roku przez cztery miesiące przygotowywałam swój nowy recital - siedziałam nad piosenkami co drugiej, trzeciej w nocy. Domem zajmowali się mąż i córka.

AG.: Mówi się, że sen jest podstawą urody. Jak przy tak wypełnionym dniu można zachować taką znakomitą formę?

M.B.: Rano dostaję od męża wprost do łóżka „mleczko i ciasteczko”, co od rana wprawia mnie w doskonały nastrój.

Poza tym wiem, jak używać najlepszych kosmetyki, które istnieją na

rynku. Najważniejsza jednak jest wewnętrzna harmonia. Ona sprawia, że wyglądamy ładnie.

AG.: A diety?

M.B.: Jem wszystko, włącznie z lodami, kotletem schabowym i kapustą z grzybami. Zwłaszcza zaś uwielbiam sive kluski, czyli tarte ziemniaki, kładzione łyżką, podawane z dużą ilością tłuszczu i bekonu. Nazywam to biednym obiadem dla bogaczy. Biedny - bo tani, dla bogaczy - bo wymaga dużo czasu, by go przygotować.

AG.: Wróćmy do Polski. Do lat 70. Pracowałaś wtedy głównie dla Estrady.

M.B.: Był to bardzo pracowity okres w moim życiu; debiut na IX Festiwalu Opolskim, konkurs Młodych Talentów Europejskich na Węgrzech w miejscowości, której nazwy dotąd nie potrafię napisać, a co dopiero wymówić. Wielkiego sukcesu nie odniosłam, ale sam fakt, że reprezentowałam Polskę, był niezwykle przyjemny. Były też wyjazdy do ówczesnego Związku Radzieckiego i Niemiec.

AG.: Aż przyszedł rok 1980 i propozycja wyjazdu do Stanów Zjednoczonych...

M.B.: Zaprosił mnie klub ZODIAK w New Jersey, gdzie zaglądały wówczas polskie gwiazdy mniejszego i większego formatu. Jeszcze w czasie trwania kontraktu zaproponowano mi kolejne występy, tym razem w Chicago.

AG.: Zgodziłaś się na podpisanie go pod warunkiem, że przędzie mąż i córka...

M.B.: Ania miała wtedy trzy i pół roczki. Było to więc nasze pierwsze wielkie rozstanie. Nie chciałam go przedłużać ze względu na nią i ze względu na Jurka. Kontrakt podpisałam więc dopiero, gdy zobaczyłam ich na lotnisku.

AG.: Po paru latach pobytu w

Chicago powróciłaś w okolice Nowego Jorku...

M.B.: W między czasie był jeszcze bilet powrotny do Polski. Przed wyjazdem postanowiliśmy jednak odwiedzić znajomych w New Jersey. Tak też rozpoczęła się moja współpraca z orkiestrą Leszka Świercza, a następnie parę kolejnych lat śpiewania w klubie Scorpions. Z tego okresu cenię sobie też współpracę z kabeletem słowiańskim „Willington Exchange”, z międzynarodową obsadą, z Polaków występowały tam Irena Wierzbicka i Randia z zespołu ROMA. Lokal słynął ze wspaniałej kuchni słowiańskiej, podawano gołąbki, pierogi, ale również dania irlandzkie i amerykańskie.

AG.: Zawsze zaznaczasz, że to los sprawił, że zostaliście w Stanach. Wasz prawdziwy dom jest w Poznaniu.

M.B.: Bo tam zostali bliscy, rodzina, do których nie można ot tak sobie wpaść na kawę po południu. Prawdziwy dom pozostał w Polsce, a tu ciągle nie czujemy się do końca u siebie. Jednak to, że jesteśmy razem, daje nam namiastkę polskiego domu, gdziekolwiek byśmy nie byli.

AG.: Już krótko kolejne wydarzenia artystyczne. Wieczór z kołędami w Polskim Domu Narodowym. Będą Ci towarzyszyć między innymi „Iskierki”...

M.B.: ...wspaniała grupa dziecięca prowadzona przez Danusię Zakrzewską z Domu Narodowego na Greenpoincie. Poznałyśmy się trzy



lata temu podczas przygotowań do koncertu zatytułowanego - Noc Świętojańska. Dzieci zachyciły mnie tak bardzo, że zaprosiłam je do wspólnych występów w moim recitalu. Były tańce i śpiewy. Prawdziwa sztuka i nieczła zabawa. Teraz znów pojawiają się razem w wieczorze jasełkowym, który od strony muzycznej i choreograficznej przygotowali moi bracia - Andrzej i Jurek Borowski.

AG.: Trema?

M.B.: Jak zwykle olbrzymia! Przekonałam się jednak tyle razy, że nasza publiczność jest wspaniała. I to zawsze dodaje mi otuchy!

AG.: Życzymy powodzenia! A Czytelników serdecznie zachęcamy do wzięcia udziału w tym rodzinnym, świątecznym wieczorze przy choince.

Rozmawiała
AGATA OSTROWSKA-GALANIS
NA ZDJĘCIU: Malgorzata Borowska
Nowy Jork „Kurier Plus”

Gwiazda Harmonii Nagrody dla Polaków

Fundacja Międzynarodowych Imigrantów w Nowym Jorku przyznała swe doroczne nagrody Gwiazdy Harmonii. Przyznawane są one osobom, które wyróżniają się przywódczą rolą w różnych dziedzinach masowej komunikacji: radiu, telewizji, prasie. Jest ona nadawana tym, którzy pracując w sferach masowego przekazu, holdują ideałom jedności i harmonijnego współżycia między rasami i grupami etnicznymi zamieszkującymi kontynent amerykański.

W tym roku nagrodzeni zostali, obok przedstawicieli innych grup etnicznych, członkowie polskiej społeczności emigracyjnej. W gronie nagrodzonych znalazły się następujące osoby: ze środowiska polonijnego: redaktor naczelny Nowego Dziennika Bolesław Wierzbianski, redaktor naczelny tygodnika Kurier-Plus Zofia Doktorowicz-Kłopotowska oraz właściciel Super Expressu U.S.A. Andrzej Czuj. Nagrodzona została również polska telewidz polonijna, Studio 3 w osobie Violetty Słodkinki.

Tegoroczna uroczystość przyzna-



wania nagród upłynęła pod hasłem „Jedna pieśń na wiele głosów”. Jest to zasada uznająca różnorodność kultur emigracyjnych, które składają się na tak bogatą amerykańską mozaikę etniczną i rasową.

Głównym celem Fundacji Międzynarodowych Imigrantów jest wiara w zasady tolerancji jako kamienia węgielnego w budowie amerykańskiej

demokracji, poszanowania praw człowieka i wzajemnego zrozumienia między ludźmi.

Ceremonia wręczenia nagród odbyła się w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku w czasie ogłoszonego przez ONZ Międzynarodowego Dnia Tolerancji.

NA ZDJĘCIU: polscy laureaci „Gwiazdy Harmonii”.

Zjednoczenie Polskie w Wik. Brytanii Polska poza Polską

Większość z nas to ludzie, którzy opuścili Kraj przymusowo, będąc wywiezieni na zsyłkę w głąb Rosji przez NKWD lub do obozów czy na roboty do Niemiec przez SS, jak również żołnierzy wziętych do niewoli przez Niemców w 1939 roku. Do tych przybyszów trzeba dodać stacjonujący na Wyspach Brytyjskich 150 Polaków Polonii, w którego skład wchodziła 1-sza Dywizja Pancerna Gen. Maczka, Niezależna Brygada Spadochronowa, Polskie Siły Powietrzne i Marynarka Wojenna.

Wielu z nas emigrowało za morza, niekiedy wróciło do Kraju, tak że w roku 1948 po osiągnięciu pewnej stabilizacji pozostało nas w Wielkiej Brytanii około

150 tysięcy. Gdy stało się rzeczą wiadomą, że Kraj będzie okupowany przez Armię Czerwoną i rządzony przez polskich wasali Moskwy, staliśmy się emigracją polityczno-żołnierską. Celem tej emigracji była dalsza otwarta walka o niepodległość i suwerenność Polski.

Organizację nasze kładły duży nacisk w kierunku utrzymania kultury i tradycji narodowych jak również nauki rodzinnego języka, historii i geografii. Rezultatem tego jest około 5 tysięcy naszych dzieci, które dziś pracują w wolnym Kraju. Pozostali tu, zasiliли nasze ośrodki i organizacje, dając utrzymać nasze tradycje, kościoły i szkoły sobotnie.

Szeregi nasze zostały fale uzupełnione poprzez trzy fale emigracyjne - przed solidarnościową, solidarnościową i teraz rozwijającą się emigracją zarobkową. Ich integracja w nasze organizacje podkreśliła podstawową zmianę naszej roli i naszego obowiązku.

Dziś przeksztalciliśmy się z polityczno-żołnierskiej emigracji w Polonię, w której pokolenie urodzone po II-iej wojnie światowej i nowi emigranci będą odgrywać coraz większą rolę. Naszymi głównymi zadaniami będą: utrzymanie polskości wśród naszych potomków, opieka nad naszym starszym pokoleniem i wspieranie władz RP w ich szluznych międzynarodowych aspiracjach. Wymaga to również przeksztalcenia i zmian w naszych organizacjach, nad czym pilnie już pracujemy.

Czy Polacy świętują Thanksgiving Day?

Thanksgiving to największe święto w Ameryce, święto emigrantów, które w USA obchodzą wszyscy, bez względu na rasę i religię. Czy celebrować je mieszkańcy tu Polacy?

Oto co powiedzieli:

HANNA HARTOWICZ - reżyser

W pierwszych latach pobytu w Nowym Jorku byliśmy zapraszani do amerykańskich albo polskich domów i zawsze było bardzo miło, uroczyste i oczywiście smacznie. Nie czułam wtedy, że to jakieś „święto”, ale ponieważ przepadałam za dobrym towarzystwem i jedzeniem, więc polubiłam „Indyka” i od kilku lat przyrządzam go sama. Trwa to całe popołudnie - w domu pachnie wspaniale: pieczeniami, nadzieniami, żurawinami... Robię to z radością, bo wiem, że przy stole będą moi najbliżsi i, że będą zadowoleni.

KRZYSZTOF ZACHAROW - artysta plastyk

Thanksgiving czyli Święto Dziękczynienia, to dla mnie jeden z najprzyjemniejszych dni w roku, okazja do spotkania z przyjaciółmi, których dawno nie widziałem. Własnej rodziny w Ameryce nie mam, jej nieocenionym substytutem są więc przyjaciele. Ich obecność w moim życiu szczególnie doceniam podczas świąt. Poza tym uwielbiam indyka, zwłaszcza zaś nadzienie i dobre czerwone wino.

MAREK BARTELIK - krytyk sztuki

Muszę przyznać się, że myślałem jestem już przy świętach Bożego Narodzenia, które będę spędzać z rodziną we Francji. Święto Dziękczynienia nie jest w moim „kalendarzu genetycznym”, więc każdego roku przypominam sobie o nim w ostatniej chwili. Jakoś nie bardzo wiem jak je obchodzić. Przestrzegam więc obyczaju, ale bez przekonania. Jedynym rytuałem, który tego dnia ściśle pilnuję, to długo spacer z moim psem Dorą.

JOANNA ZJAWINSKA - malarka

Bardzo lubię indyka, może dlatego, że tak ciężko było go dostać w Polsce. Indyka piekę sama, nadziewkę robię według przepisu mamy. Pamiętam, jako dziecko zakradłam się na dzień przed świętami do spiżarki, by podkraść nieco nadzienia. Dziś z moim mężem Markiem robimy to samo, tylko, że spiżarka jest nasza. Do indyka podaję borówki, a na deser ciasto drożdżowe. Jego zapach wypełnia cały dom. Thanking to święto przypominające mi rodzinny dom.

EWA PIERNIK - choreograf

Jakoś nie potrafiłam zaakceptować Halloweenu, ale Święto Dziękczynienia bardzo lubię i celebrować. Jest piękne, no i jest świętem nas wszystkich, emigrantów. Czasami ja urządzam „indyka”, czasami idziemy do znajomych.

MAREK TOMASZEWSKI - korespondent PAP

Jestem w USA od 1984 r. i w wszystkie Święta Dziękczynienia spędzam z rodziną w bardzo gościnnym domu państwa Zajaców - przyjaciół mojego teścia. Najpierw zbiramy się w małym saloniku, gdzie pan domu serwuje zastraszające apetyt drinki, przy których toczą się niespieszne rozmowy. W tym czasie „dochodzi” danie główne. Indyk jest zawsze wspaniały, ale obok dodatków zawsze na stole jest jakiś polski specjal, na przykład pierogi.

Zestaw przygotował Robert MICKIEWICZ

Noc cicha i święta

„Cicha noc”, koleda uważana za najpiękniejszą i najbardziej znaną na świecie, powstała przed 180 laty w małej alpejskiej wiosce.

OBERNDORF. Miejscowe wyuczki, gdzie przez trwać cały rok. Latem słońce, zimą śnieg, a o każdej porze roku sława miejsca, gdzie narodziła się najpiękniejsza koleda świata. W Oberndorfe, niedaleko Salzburga, powstała pieśń, którą znają na Madagaskarze i za Kolem Polarnym, na Nowej Gwinei i w Waszyngtonie, Moskwie, Pekinie i w każdej syberyjskiej wiosce. Jej słowa przełożono na 100 języków, między innymi na chiński i japoński. Śpiewają „Cichą noc” Żulusi, Eskimosi, Hindusi, Indianie - wszyscy!

Koleda powstała w mroźny, wigilijny poranek roku 1818. Do zasypanego śniegiem organisty w Oberndorfe zapukał wikary, Josef Mohr. Organista, Franz Xavier Gruber, jeszcze drzemał, bo Wigilia to jedyny dzień w roku, kiedy wiejski organista może pospać dłużej, skoro pierwsza msza dopiero po południu.

Młody ksiądz przyniósł wiersz, baladę, którą napisał poprzedniego wieczora, i prosił o dopisanie nut. A na kiedy? No, gdyby się dało, to na pasterkę. Nie zwlekając ruszył więc do kościoła i Gruber zasiadł do organów.

Ale jak na złość, akurat wtedy pekiły miechy w instrumentach. Niby nie wielkiego, można było naprawić, wziąć kawałek skóry, trochę klejstru, zacząć na parę godzin i po kłopotach - ale czas naglił, więc wrócił na organistówkę i Gruber wziął gitarę. Jeden akord, drugi, parę nut, rzut oka na tekst ballady, znow parę nut...

I tak jeszcze przed południem gotowa była koleda, a potem dość było jeszcze czasu, aby dwie chórzystki

przed północą wyuczyły się na pamięć i melodii, i słów. A do pasterkii organista z wikarym zadykują nawet poklepie miechy, w którym wykonywanie koledy odbyło się, „na dwa głosy dziewczęce i gitarę, przy akompaniowaniu organów” - jak zapisał skrupulatny proboszcz w kronice parafialnej.

Tak powstała „Cicha noc” - koleda, którą dziś zna cały świat, ale tamtej Wigilii, w roku 1818, ani wikary Mohr, ani organista Gruber pojęcia nie mieli, że oto wchodzi do historii.

Z alpejskiej wioski koleda wydołała się przypadkiem. Następnego roku w kościełku w Oberndorfe wymieniano organy. Niemiecy mistrzowie z Norymbergi skończyli robotę na tydzień przed Bożym Narodzeniem, więc Franz Xavier Gruber, zasiadając na próbę do nowego instrumentu, odrochuowo ustawił registry na piano i zaczął właśnie „Cichą noc”.

- Jakże to ładne - zauważył budowniczy organów - Krótz to napisał, czy może Haydn? A nie, to moje! - powiedział Gruber i pokraśniał z radości. - No, to dajcie mi czelowniku nuty, niechże i u nas ludzie tego posłuchają!

I tak koleda trafiła do Niemiec. A ponieważ słowa były niemieckie, z niemieckimi brzmiały też nazwiska kompozytora i poety, więc wielu Niemców do dziś przyznaje się do niej jak do swojej, co bardzo gniewa Austriaków.

Dzisiaj nikt już też nie dojdzie, kto w połowie zeszłego stulecia zawiązał „Cichą noc” do portów Nowego Świata, kto przelożył słowa ballady. W ciągu zaledwie paru lat koleda opanoła amerykański kontynent, docierając na

zachodzie nad Pacyfik, a na północu do Kanady.

A teraz, w Wigilię, „Cicha noc” wędruje przez świat, jak gwiazda betlejemka ze wschodu. Z Władysława stoku przez lasy Syberii, przez Rosję, Białoruś, Ukrainę, Litwę, dociera do naszych granic. Ale kiedy my siadamy już do stołu, to nawet za Atlantykiem dopiero południe i tamet choinki jeszcze nie wszystkie ubrane. Więc płynnie koleda nad wodami oceanu i dopiero kiedy my będziemy już isé na pasterkę, dotrze i na amerykański kontynent, aby i tam rozjarzył światła na choinkach.

A w Oberndorfe, w Alpach, nie ma już tamtego kościoła, sto lat temu porwała go rzeka. Na jego miejscu postawiono kapliczkę. Dziś postawili by katedrę, ale nie wypada, a przed kilkudziesięciu laty krótz mógł przewidzieć, co tu się będzie dzieło każdego roku.

Dostać w grudniu miecha w hotelu w Oberndorfe albo w promieniu 50 kilometrów to cud prawdziwy. Pokój i łóżko u bauera, jeśli jest przypadkowo wolne, kosztuje tyle, ile apartament w Wiedniu. Pięć lat temu jakiś para Japończyków zameldowała się w Oberndorfe we wrześniu, i cierpliwie doczekała pasterkę.

Pasterka zaczyna się o zmierzchu, z pierwszą gwiazdą. Nabożeństwa, śpiewy, popisy orkiestr trwają do północy. A stać trzeba pod całym niebem, czasem na siarczystym mrozie, bo w kłopotach jest akurat tyle miejsca, że przez księżda, ministrantów i dwu aniołów z trzema mieczami się jeszcze tylko dwa chórzyści i młodziarz, który akompaniuje im na gitarze, kiedy o północy intonują „Cicha noc, święta noc...”

Tadeusz WOJCIECHOWSKI
„Trybuna Śląska”

Samozadowolenie prezydenta

Mija drugi rok prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego. Prezydent czuje się usatysfakcjonowany jej dotychczasowym przebiegiem. Uważa, że odniósł dwa wielkie sukcesy. Doprowadził do uchwalenia nowej konstytucji, którą ocenia jako bardzo dobrą (i sądzi, że długo nie ulegnie ona zmianom) oraz walczył przyczynił się do zaproszenia Polski do NATO.

Aleksander Kwaśniewski przyznał, że w okresie sprawowania urzędu prezydenckiego doznał też paru porażek, które podkreślił, że żadna z nich nie miała „wymiaru klęski”. Jako przykład niepowodzenia wymienił to, iż nie potrafił przekonać poprzedniego parlamentu do wprowadzenia postulatów prawa przez siebie poprawek do ustawy lustracyjnej i został zmuszony do podpisania tej ustawy w jej niedoskonałym brzmieniu.

Pytany podczas wczorajszej konferencji prasowej, czy zamierza kandydować na kolejną kadencję odparł, że nie zastanawia się nad tym i nie będzie wypowiadał się na ten temat do

czwartego roku kadencji bieżącej. Prezydent poinformował, że jeszcze nie powziął decyzji, czy zawetuje uchwalone ostatnio przez Sejm kontrowersyjne ustawy o świadczeniach emerytalnych dla „mundurowych” i weryfikacji sędziów. Nie chciał też powiedzieć, czy powoła na prezesa Trybunału Konstytucyjnego (w miejsce kończącego kadencję profesora A. Zolla). Stwierdził tylko, że dokonał już wyboru kandydata i niebawem ogłosi swoją decyzję.

Zapowiedział również, że podpisze ustawę ratyfikującą konkordat, w formie zaproponowanej przez rząd Jerzego Buźka.

A. Kwaśniewski odbył w piątek rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Bronisławem Geremekiem. Ocenił, że zostały usunięte wszystkie różnice poglądów na tryb odwoływania i powoływania ambasadorów. B. Geremek zgodził się, by wniosek o odwołanie ambasadora musiał być łączony z wskazaniem kandydata jego następcy. Prezydent powiedział, że w sprawie odwołania Ewy Spychalskiej (ambasadora w Mińsku), „zostały uruchomione właściwe procedury”, lecz nie chciał sprzecyzować, czy jej odwołanie jest już przesądzone i kiedy nastąpi.

Romuald KARYS
„Głos Wielkopolski”

jako główna księgowa. Ma wyższe wykształcenie ekonomiczne, ale w Polsce skończyła z uznaniem jej kwalifikacji. Zarejestrowała się jako bezrobotna i zapisała na kurs komputerowy. Na razie czeka...)

Filipowiczowie byli na Podbeskidziu pierwszą polską rodziną repatriantów z Kazachstanu. Oświećcam się pierwszym samorządem, który uchwalił, że zaprosi do siebie rodaków i zapewni im godziwy start. 8 maja 1997 r. miasto witało ich serdecznie. Dalo też klucze do dwupokojowego mieszkania, urządzonego i wyposażonego.

Filipowiczowie nie spodziewali się aż tyle. Przywieźli za sobą wiele rzeczy. Nieopierzane, bo okazało się, że czeka tu wszystko nowe.

Rodzina Haliny wywodziła się z Żytomierza. Za Rosji sowieckiej została zesłana do Kazachstanu. Halina urodziła się już w Krasnoarmijsku. Ona i jej córki zawsze miały w dokumentach narodowość polską. Dziś mają już obywatelstwo polskie. Wiktor nadal jest obywatelstwem Kazachstanu, ale ma kartę stałego pobytu w Polsce. Może starać się o obywatelstwo.

Są w swoim nowym, już polskim domu.

Barbara SWADZIŁBA
„Trybuna Śląska”

Urok kartek świątecznych

Nadchodzi raz w roku taki czas, gdy wszyscy wszystkim się życzą. Bo właśnie Boże Narodzenie i zaraz po nim następujący Nowy Rok jak żadne inne święto w roku skłania do pomyślenia o bliskich, o złożeniu im życzeń, o wysłaniu świątecznych kartek. Kolorowej kartki z życzeniami nie zastąpi bowiem ani telefon, ani fax, ani e-mail.

Jest, mimo współczesnej formy, w niej coś tradycyjnego, ciepłego, miłego. To tradycje i ciepło znaleźć można także na starych pocztówkach, być może czasami śmiesznych nas swą infantylnością, ale przypominających też urok dawnych dni. Kartek pisanych osobście, a nie wysyłanych z firmy, z jej logo, jak często dziś się dzieje. Te stare, tracące myślą, do dziś wzruszają, przypominając czasy naszych dziadków i pradiadków. Zaś współczesne kartki świąteczne to prawdziwa feeria barw, pomysłów, graficznych koncepcji. Od religijnych po jak najbardziej świeckie. Od niemal nującego wzrok pomieszaniam kolorów, złościami i srebrzystości po wyrafinowane jednobarwne, choć w różnych odcieniach dąbki barwy. Od tych adresowanych głównie do dzieci z czerwono-nosym świętym Mikołajem czy jak kto woli w Poznaniu - Gwiazdowcu, po rysunki z dowcipnymi, nawiązującymi do świątecznych sytuacji tekstami. Można przebrać, wybrać do woli, według gustu własnego lub tego, do kogo kartka jest adresowana. Coraz częściej, zwłaszcza wśród kartek wysyłanych przez instytucje, zamiast klasycznej świątecznej ilustracji na kartce pojawia się reprodukcja jakiegoś obrazu, niekoniecznie o tematyce ściśle bożonarodzeniowej. Często bywa to na przykład zimowy pejzaż, jakże przecież doskonale kojarzący się nam z Bożym Narodzeniem. Zawsze jednak i kartkach nadsyłanych przez instytucje w firmie wkomponowana jest nazwa firmy lub jej logo. Chodzi przecież o biewem o to, by dyskretnie nam przypomnieć, że pamięta o nas nie tylko dyrektor Kowalski życzenia podpisujący, lub ktoś z jego pracowników, ale że to cała firma śle nam życzenia, że działa, że istnieje...

Wśród tej niezwykle różnorodności współczesnych kartek świątecznych jedno jest pewne - nawet jeśli otrzymamy wiele świątecznych życzeń, wśród pliku kartek raczej nie natopkamy dwóch identycznych, jak to jeszcze przed laty bywało. Dziś kartka świąteczna to także wyraz indywidualności - tego, który ją wysyła, jak i tego, który ją otrzymuje.

A przecież kartki pocztowe pojawiły się stosunkowo niedawno, bo w ubiegłym stuleciu. Pierwsza pocztówka wyszła na podobieństwo 1 października 1869 roku. Narodziły się na obszarze Austro-Węgier i początkowo tylko tam mogły być przesyłane. Miały kształt kartonowego formularza z mocnego, żółtawego papieru o rozmiarach 123 na 83 mm. Ofiarowane znacznikiem o wartości dwóch krajców zawierały dwa in-

formacyjne napisy - u góry: Miejsce na wiadomości pisemne, u dołu: Poczta nie bierze odpowiedzialności za treść korespondencji.

Na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia kartki znane były we wszystkich trzech zaborach na terenie Polski. Z oficyjnych polskich wydawców zaczęły jednak wychodzić dopiero na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego wieku, choć nikt dotychczas nie określił, kiedy pojawiła się pierwsza polska pocztówka. Nazwę pocztówka na określenie takiej pocztówki wymyślił sam Henryk Sienkiewicz - oficjalnie do słownika języka polskiego weszło ono 27 listopada 1904 roku.

Pocztówki zrobiły blaskawicą karierę. Dość powiedzieć, że w cztery lata po dopuszczeniu ich do międzynarodowego obiegu, a więc w roku 1879, po Europie krążyło już 350 milionów kart! Ale ich złoty wiek przypadł na początek XX wieku - w 1908 roku we Lwowie, liczącym wówczas 200.000 mieszkańców, miesięcznie wysyłano 2 miliony pocztówek!

Tematyka pocztówek była i jest nieograniczona. Wśród nich miejsce szczególne zajmują jednak kartki wysyłane z okazji świąt - zwłaszcza Bożego Narodzenia i Nowego Roku. A jednak właśnie ich zachowało się najmniej. Może były zbyt powszechne, może nie przywiązywało się do nich specjalnej wagi, a może po prostu uważano, że za rok znów zaleje nas fala kolejnych kartek, którym trzeba zrobić miejsce...)

Kartki świąteczne to dzwiny dokument. Z jednej strony są bowiem odzwierciedleniem epoki, gustów plastycznych, zmian w modzie, z drugiej zaś, w kartce na swoją funkcję - kolorowym kartonikiem przeznaczonym do zniszczenia. Żyją bowiem zazwyczaj kilkanaście dni - od chwili wysłania do wyrzucenia do kosza przy okazji poswiątecznych porządków. Ale może właśnie dlatego, że, które się zachowały, patrzymy z refleksją nad upływającym życiem. I nad tym, że choć miały dziesięciolecia, życzenia na kartkach, które znaleźć można na przykład w zbiorach poznańskiej Biblioteki Uniwersyteckiej są wciąż aktualne, choć forma już dawno nie ta:

Niechaj Betlejemskiej Stajenki
Gwiazdka
Rozjaśni Pokoje Domowego
Gniazdka

A szczęściem rozświeca cały
NOWY ROK.

Anna PLENZLER
„Głos Wielkopolski”

Dobrze być Mikołajem

Święci też mają przygody. I to jakie! Buty lśniące przedświątecznym blaskiem, czerwony płaszcz został właśnie odebrany z pralni, a dzięki elektrycznej lokówce broda został kręci się w srebrzyste loki. - Tak właśnie powinien wyglądać święty Mikołaj - deklaruje się widokiem swoich podopiecznych Stefan Muecke, szef berlińskiej firmy „Boże Narodzenie z Mikołajem”.

Na jeden dzień w roku każdy może wcielić się w postać dobrodusznego starca. - Pod warunkiem, że jest peholetni, ma dobrą kondycję, prawo jazdy i stalowe nerwy - dodaje pan Stefan. - Niekörtory z moich podwładnych przeżywają takie przygody, że nawet w Hollywood by ich nie wymyślił.

Najgorzej dzień w życiu

Jeden z nich, 30-letni Conrad Wirt, najgorzej dzień swego życia odcierpiał właśnie jako święty Mikołaj. - To było moje pierwsze zlecenie - opowiada. - Dzwonię, przygotowuję, że otworzy mi drzwi jakieś dziecko, a tu widzę przed sobą seksowną brunetkę w przezroczystej halce. Zaspiewałem piosenkę, złożyłem życzenia, dałem prezent i nagle ktoś dzwoni do drzwi. - To mój zadowolony narzeczoną” - krzyknęła dziewczyna i wepchnęła mnie do szafy. Boże, co za męki przeżyłem. Minęło pięć godzin, zanim jej chłopak się ulotnił. W grubym płaszczu i brodzie spływał potem jak w saunie.

Karp z babcią

Miałem kiedyś zanieść prezenty dzieciom bardzo zamożnych rodziców - wspomina pan Torsten Kranze. - Przygotowałem te prezenty, że ledwo zmieściły się do dwóch worów. Po rozpakowaniu chłopiec pyta mnie, czym do nich przejechałem. „A rowerem” - odpowiedziałem zgodnie z prawdą. Wydział wiedzy na chwilę z pokoju i przychodził z kluczykami od skutera: - To dla ciebie, święty Mikołaju, żebyś się nie musiał męczyć”. Mnie zatkało, a rodzice tylko kiwnęli i aprobatą głowami. I tak w ciągu pół godziny stałem się właścicielem pojazdu wartego 32 tysiące marek. - To, co mnie szokowało, do dzisiaj rani mi serce - dodaje 60-letni Frank Wiebe. - Zamówiła mnie 90-letnia babka, do której na Wigilię miało przyjść czworo wnucząt. Nie zjawili się nikt. I razem i wzięliśmy karpia, i dzieliłmy się opłakiem. I razem plakaliśmy. Nawet ja, święty Mikołaj, nie potrafiłem jej pocieszyć.

Izabella JACHIMSKA
„Super Express”

JEST NADZIEJA

O Filipowiczach mówią w Oświecimiu: - To bardzo ambitni ludzie. Podziękowali za wszystko, co dostali i po więcej nie wyciągają ręki. Filipowiczowie o sobie: - Na razie dajemy sobie radę.

- O, Nadzieja! To po naszym Nadzieja... - ktoś przystojnie przedmówczył imie dziewczynki.

- Jest z Wami Nadzieja. No to wszystko będzie dobrze! - zapewniali oświecimscy urzędnicy podczas przywitania państwa Filipowiczów: Haliny, Wiktora i ich córceczek, ośmioletniej Nadzieji i 12-letniej Eugenii. Zmęczonych tygodniową podróży z Kazachstanu, kaleczących polszczyznę (tylko Halina znała dość dobrze polski), stremowianych fotoreporterami i niepewnych najbliższej przyszłości.

Po ośmiu miesiącach, pewnego grudnia wieczoru, zapukał im do mieszkania Filipowiczów, ciekaw, jak im się ułożyło życie. Zastaliśmy rodzinę w komplecie. Rezultatem Nadzieczka chwali się wszystkim. Pokazuje swoje rysunki, recytuje wierszyki, który sama ułożyła: o słońcu, o ma, „tak właśnie nogi”, że aż „większe niż jeleń rog” i oświadcza, że już chodzi na kryta pływalnię!

- Do dwudziestu policz pod wodą

- podkreśla dumna. W domu jest mała Nadia, a starsza siostra po prostu Zenia.

- Ale napisaliśmy jej w dokumentach polskich Nadzieja Filipowicz. Na pamiętkę, choć to trochę dziwne imię - mówi pani Halina...)

Wiktor Filipowicz zaskakuje prawie płynną polszczyzną.

- To praca mnie zmobilizowała do nauki języka. Mam dobrych kolegów, mam z kim porozmawiać. Począłem też gazetę - podkreśla.

Wcześniej tylko rozumiał język polski, ale mówić nie potrafił. Od czerwca pracuje w Zakładach Przemysłu Tytoniowego. Rozładowuje towary. To ciężka praca, ale nie narzeka, bo zarobek jest dość dobry. W Kazachstanie był kierowcą i operatorem maszyn. Zarabiał więcej, ale do tego, skoro zamiast gotówki ludzie dostawali tam magnetydy i lodówki. Taki kryzys. Więc lepiej tu.

Gożej z Haliną. 15 lat pracowała

Porwanie

5 Polaków uprowadzono w Czeczenii

5 obywateli Polski zostało uprowadzonych w Czeczenii - dowiedziała się PAP w Ambasadzie RP w Moskwie, która o tym zdarzeniu poinformowała szefa misji OBWE w Groznom, polski dyplomata Leon Waściński.

Naszyci redaktorzy porwano w minioną środę na drodze z Groznego do Samaszek, ok. 35 km na Zachód od Groznego, do stolicy Czeczenii na spotkanie z władzami miasta. Po rozmowach zostali odeszkortowani do granic Groznego, gdzie widziano ich po raz ostatni. W czwartek na drodze do Samaszek znaleziono ich samochód (Mercedes-Van) z przetrzełymi oponami. Kabina nie była uszkodzona, co wyraźnie świadczy o intencjach napastników.

Dwaj Czeczeni, którzy stanowili ochronę porwanych Polaków, zostali przesłuchani przez miejscową policję. Odmówili jednak składania zeznań, powołując się na przysięgę milczenia, jaką złożyli na Koran.

Szef misji OBWE w Groznom Leon Waściński został powiadomiony o zaginięciu Polaków w minioną niedzielę. Polski dyplomata przyjechał do czeczeńskiej stolicy tydzień wcześniej.

Nie wiadomo, kim są porwawcy. Na razie nie wysunął żadnych zażądań w związku z uprowadzonymi Polakami.

Władze polskie poinformowały o porwaniu właściwie władze Czeczenii, w tym specjalny ośrodek antyterrorystyczny przy prezydencie Czeczenii Aslamie Maschadowie, a także Federacji Rosyjskiej, m.in. MSZ, MSW i Radę Bezpieczeństwa PR.

Ambasada RP w Moskwie nawiązała kontakt w tej sprawie z placówkami państw, których obywatele w ostatnich miesiącach również zostali porwani w Czeczenii, w tym z ambasadami Węgier, Słowacji, Turcji, Szwecji, Francji i W. Brytanii. Ambasador RP w FR Andrzej Żalucki, który w minioną niedzielę przyjechał do Warszawy na uroczyste święcenia, natychmiast wrócił do Moskwy.

Uprowadzenia stały się w Czeczenii niemal powszechnym procederem. Zakładnicy są przetrzymywani w miejscach, a porwawcom najczęściej chodzi o okup.

Rosja Arcybiskup Kondrusiewicz o Kościele katolickim

Kontrowersyjna ustawa o wolności sumienia, która obowiązuje w Rosji od września br., została przygotowana poza plecami większości nieprawosławnych wyznań - oświadczył w poniedziałek na konferencji prasowej w Moskwie arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz, administrator apostolski europejskiej części Rosji. Według arcybiskupa, wiele wspólnot religijnych, jak chociażby protestanci, nie wiedziało nie o przygotowywanej ustawie.

Kondrusiewicz dodał, że zmiany wprowadzone do pierwotnego projektu pod naciskiem organizacji obywateli pro praw człowieka, Watykanu i Senatu USA zgładziły napięcie w stosunkach między katolikami a władzami rosyjskimi. Jak dodał nie występują poważniejsze problemy, ale arcybiskup obawia się, że biurokracja, domagająca się mnóstwa zaświad-

czeń, może spowodować zadrażnienia. Kościół katolicki boryka się z poważnymi problemami, jeśli idzie np. o znalezienie budynków nadających się na świątynie. Przed rokiem 1917 było w Rosji 150 katolickich parafii, pół miliona wiernych i ponad 250 księży. W 1991 roku, kiedy rozpadł się Związek Radziecki, liczba parafii zredukowana była do 6, a liczba księży do 3. Teraz jest 96 parafii, ale 43 nie mają swoich kościołów ani kaplic. Tylko 6 ze 144 księży to Rosjanie.

Zdaniem Kondrusiewicza, w europejskiej części Rosji jest obecnie 300 tys. wiernych, z czego 65 tys. w Moskwie. Dawniej katolicy rekrutowali się głównie z Polaków, Niemców i Litwinów. Teraz są to przede wszystkim Rosjanie. Katolicyzm rozwija się w miastach, znacznie słabiej występuje na wsi.

Kurierem

• Rosyjskie MSZ „ostro potępilo” porwanie 5 obywateli Polski w Czeczenii. Rosyjski resort sprzą granicznych wydał oświadczenie, w którym stwierdził, że ow. „kolejny akt terroryzmu” potwierdza, iż w Czeczenii „utrzymuje się skrajnie niekorzystna sytuacja kryminalna”.

• Tylko przez trzy godziny Bożym Jelecy pracował na Kremlu, po czym wrócił do sanatorium w Barwisze. Jego rzecznik Siergiej Jastrzembski wyjaśnił, że „najlepszym lekarstwem dla prezydenta był powrót do pracy”, ale równocześnie lekarze zalecili, aby prezydent pozostał jeszcze co najmniej do końca tygodnia w sanatorium.

• 43 osoby zginęły od kul, a wiele innych odniosło rany w wyniku zbrojnego ataku dokonanego przez „grupy paramilitarne” przeciwko uchodźcom irańskim w meksykańskim stanie Chiapas (południowa część kraju) - podano z lokalnych źródeł kościelnych.

• Prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton udał się do Rosji w przyszłym roku, poinformował rzecznik prezydenta Jelejna, Siergiej Jastrzembski. Rzecznik dodał, że wizyta ma związek z układem o rozbrojeniu nuklearnym.

• Kanclerz Niemiec Helmut Kohl, który odwiedził z okazji Bożego Narodzenia żołnierzy niemieckich w Sarajewie, podziękował im za wykonywanie wspaniałej pracy w ramach misji pokojowej w Bośni.

• Delegacją organizacji Czerwonego Krzyża obu państw koreańskich nie udało się uzgodnić warunków udzielenia nowej pomocy żywnościowej dla głodujących mieszkańców Korei Północnej.

• Premier Izraela Benjamin Netanjahu i członkowie jego gabinetu odbyli lot simfoniczami nad Zachodnim Brzegiem Jordanu. Celem tego lotu inspekcyjnego było zapoznanie ministrów z planami ewentualnego wycofania wojsk izraelskich z części Cisjordanii.

Zarecyzy

„Spice Girl” chce piłkarza

„Spice Girl” Victoria Adams zamierza poślubić Davida Beckhama, piłkarza Manchester United - informuje we wtorek gazeta „Daily Mail”. Rzecznik zespołu wokalnego potwierdził, że odbyły się zaręczyny. Dodał jednak, że ślub jest mało prawdopodobny w najbliższym czasie. Podobnego zdania jest matka Victorii.

Dziennik zacytował opinię rzecznika: „Victoria już dawno mówiła, że ona i David chcą się pobrać, ale może do tego dojść w ciągu pięciu lat.”

23-letnia piosenkarka, która dzięki wielkiej popularności zespołu „Spice Girls” zarobiła ponad 10 mln dolarów, i 22-letni piłkarz, zarabiający tygodniowo około 35 000 dolarów, poznali się przed 10 miesiącami. W czerwcu zauważono Victorię przy oglądaniu sukni ślubnych. Następnie pojawiły się pogłoski, że potajemnie zawarli związek małżeński, co zdemontowali we wrześniu. Jednak noszą identyczne pierścionki z brylantami.

Kultura Inauguracja Roku Mickiewiczowskiego

Przed rokiem obchodząc 200 rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, w poniedziałek w Mińsku odbyła się, przy udziale licznej publiczności, premiera białoruskiego filmu dokumentalnego o poecie. Autorzy „Dziarszua Nowogrodzkiego” - Białorusin Uładzimir Halip (scenariusz) i Polak z Białorusi Ryszard Jaśniski (reżyseria) powiedzieli korespondentowi PAP, że ich film jest pierwszą taką produkcją zrealizowaną w związku z przypadającym w 1998 r. 200-leciem urodzin Mickiewicza w Zaosiu, leżącym obecnie w granicach Białorusi.

Film, wyprodukowany przez „Bielarusfilm”, w liryczno-nostalgicznych barwach szkicuje koleje losów Mickiewicza za szczególnym uwzględnieniem Nowogrodzcyzny i Poniemnia. Tu żyli przodkowie Mickiewicza, tutaj też poeta urodził się

24 grudnia 1798 r., spędził dzieciństwo i szkolne lata. Studiując później na Uniwersytecie Wileńskim, a następnie ucząc w szkole powiatowej w Kownie, często odwiedzał rodzinne strony. Stąd wywodziło się grono jego najbliższych przyjaciół, tu przeżył także wielką, idealistyczną miłość swego życia. W filmie podróżujemy mickiewiczowskim szlakiem odwiedzając romantyczne zakątki, m.in. Zaosie, Nowogrodek i Jeziro Switez.

Poeta Walentyna Aksak zwróciła się do publiczności o poparcie inicjatywy przemianowania jednej z ulic Mińska na ulicę Mickiewicza oraz powstania w tym mieście pomnika poety. Publiczność podpisywała się pod petycją do władz miasta w tej sprawie. Zdaniem komentujących to przedsięwzięcie, są duże szanse na uhonorowanie w ten sposób w Mińsku pamięci Wielkiego Romantyka.

ŚRODA 24 GRUDNIA

LTV
7.00 - Dzień dobry 8.35 - Film anim. 9.00 - **Rozmowy wileńskie**. 9.30 - Popołudnie z A. Czekuolismem. 10.00 - S. „Niespokojne gimnazjum”. 10.45 - S. „Pomyślny wiatr II”. 11.30 - Znaki. 12.20 - Ruletka w kawiarńi Konrada. 12.50 - Szkolne ferie. 16.00 - Wiadomości. 16.05 - Dla domu. 16.30 - S. „Niespokojne gimnazjum”. 17.20 - Teleartel. 17.50 - Wiadomości (ros.). 18.00 - Dla dzieci. 18.30 - Wiadomości. 19.00 - S. „Pomyślny wiatr II”. 19.45 - Milioner. 20.05 - Koncert „W cicha noc”. 20.25 - Loteria. 20.30 - Panorama. 21.00 - Program psych. 21.50 - Film LTV „Korona nadziei”. 22.00 - Pasterka. Transmisja z Archikatedry Wileńskiej. 23.30 - W blasku księżycy. 24.00 - Świąteczny wieczór z gwiazdami światowej muzyki.

Wieczorna gwiazdka. 21.45 - Film fab. „Pamięcie święta”. 23.20 - Film fab. „Boże Narodzenie na ulicy otoczonych”.

BALTYCKA TV
8.30 - 16.00 - BBC. 16.05 - Program muz. 17.00 - S. „Tak świat się kręci”. 17.50 - Telegra dla rodziny. 18.35 - Program publ. 19.00 - Telegra. 19.05 - S. „Dallas”. 19.55 - Wiadomości. 20.00 - Humor. 20.30 - Dla młodzieży. 20.55 - Telegra. 21.00 - Film fab. „Detektyw”. 21.30 - Film fab. „Zmaganie z Bogiem”. 22.50 - Film fab. „Dobry chłopcy, zły chłopcy”. 23.40 - Film fab. „Jezus z Montrealu”. 1.45 - 8.25 - CNN.

TV-3
8.30 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara”. 9.30 - S. „Uroczy i dzielni”. 10.15 - S. „Mari Mar”. 15.30 - Teleshop. 15.45 - Detektyw „Jessica Fletcher”. 16.30 - Wszystko. 16.55 - S. „Nareszcie dzwonek”. 17.20 - Budownictwo. 17.45 - S. „Trudne dziecko”. 18.10 - S. „Santa Barbara”. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Mari Mar”. 19.45 - Koncert. 20.15 - Koncert „Boże Narodzenie w Wiedniu”. 21.30 - Film fab. „Mitosna pieśń: Bożonarodzeniowa historia”. 23.10 - Film fab. „Wyrafinowani złodzieje”.

WILEŃSKA TV
7.55 - Z Wilna. 8.10 - Zawód 9.05 - Paluski licząc. 9.40 - Sport 9.50 - Stolica. 10.10 - Na powitanie Nowego Roku. 10.25 - Dziękuję za zakup. 10.45 - Apteka. 11.00 - Z Moskwy. 11.10 - Film fab. „Lady w białej”. 13.15 - Znak jakości. 13.25 - Dziękuję za zakup. 13.45 - Apteka. 14.00 - Z Mo-

skwy. 14.10 - Film fab. „Człowiek z Olimpu”. 15.30 - Znak jakości. 15.40 - Dziękuję za zakup. 16.05 - S. „Flipper II”. 17.50 - S. „Grace w opałach IV”. 18.25 - Ci, którzy... 19.00 - Wiadomości. Dziś w mieście. 19.15 - **Znad Wilni**. 19.45 - Lekcja język litewskiego. 19.50 - Co nowego w „Stikliai”. 20.00 - Z Moskwy. 20.30 - Ja sama. 21.20 - Na powitanie Nowego Roku. 21.30 - Film fab. „Noc, gdy uratowano Boże Narodzenie”. 23.15 - Z Wilna. 23.30 - Patrol drogowy. 23.40 - Kanał muz. 0.30 - Znak jakości. 0.50 - Nocny kanał muz.

VILSAT
9.00 - Zatrzymaj się, chwilo. 9.30 - Aktualności wileńskie. 10.00 - Nowości w teście. 10.30 - Kalendarzowy zniżek. 10.45 - Puls Wilna. 10.50 - Bożonarodzeniowe niespodzianki. 17.00 - Film fab. „Eldorado”. 17.45 - Kalendarzowy zniżek. 18.00 - Vilsat cappuccino. 19.00 - Nowości muz. 19.30 - Warto odwiedzić. 19.35 - Muzyka. 19.55 - Bożonarodzeniowe niespodzianki. 20.00 - Cuda zarodziejcy. 20.30 - Kalendarzowy zniżek. 20.45 - Dla dzieci. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - **Wiadomości (pol.)**. 21.20 - Warto odwiedzić. 21.30 - Moje Wilno. 22.05 - Film fab. „Wyimaginowany pacjent”. 23.50 - Puls Wilna. 0.05 - **Wiadomości (pol.)**. 0.10 - Telefon dla dorosłych.

I KANAŁ ROSJI
8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 0.15 - Wiadomości. 8.15 - S. „Fatalny spadek”. 9.00 - Temat. 9.45 - W świącie zwiemat. 10.25 - Show dziesiętne-

nów. 11.15 - Razem. 14.20 - Film anim. 14.45 - Klasyczna kompania. 15.15 - Zew dzungli. 15.40 - S. „Kosmiczna policja”. 16.10 - Do lat 16 i więcej. 16.35 - Dookoła świata. 17.20 - S. „Fatalny spadek”. 18.05 - Godzina szczytu. 18.35 - S. „Gorączka złota”. 19.10 - Czołwiec i prawo. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.40 - Komedie „Sabrina”. 23.10 - Program G. Chazanowa.

ROSYJSKA TV
6.30, 10.00, 16.00, 19.00, 22.30 - Wiadomości. 7.00, 18.00 - Oddział dyżurny. 7.15 - Poradnik komercyjny. 7.20 - Strag przedstawia. 7.25 - Poradnik biznesu. 7.30 - Prawostawny kalendarz. 7.40 - Sam sobie reżyserem. 8.10, 8.55, 0.45 - Towary pocztą. 8.15 - Lepiej nie bywa. 8.20 - Narodowe interesy. 8.50 - Dom towarowy. 9.05 - S. „Santa Barbara”. 13.30 - Autograf. 13.35 - Rynek. 13.40 - Film fab. „Boże Narodzenie - codzienne”. 15.25 - Medycyna dla was. 15.30 - Wasz stan. 16.35 - S. „Czarodziej”. 17.05 - Punkt oporu. 17.25 - Poważna gra. 18.20 - Narodowe interesy. 19.35 - Drobnostki. 19.50 - S. „Santa Barbara”. 20.55 - Krzyżówka. 21.35 - Program I. Ugnolnikowa. 23.00 - W czas. 23.10 - Schody do nieba. 23.45 - Żywa kolekcja.

TV POLONIA
8.00 - Gimnastyka. 8.10 - Rozmowy o zmirzchu i święcie. 8.40 - „Duch z Canterville” - film fab. prod. polskiej. (1967). 9.10 - Zaproszenie - program krajoznawczy. 9.30 - Wiadomości. 9.45 - „Paziowie” - serial dla młodych wi-

dów. (1989). 10.20 - „Klan” - serial prod. polskiej. 10.55 - „Wesołych Świąt” - film fab. prod. polskiej. (1978). 12.00 - Teatr dla dzieci: „Legenda o Świętym Mikołaju”. 12.35 - Jest taki wieczór - program dla dzieci. 13.00 - Wiadomości. 13.15 - „Polskie drogi” - serial prod. polskiej. 14.45 - „Dziadek do orzechów” - film fab. prod. polskiej (1967). 16.10 - „Dzień świąteczny” - film dok. 16.40 - „Gdzie jesteś, święty Mikołaju?” - film fab. prod. polskiej. (1996). 17.30 - „Klan” - serial prod. polskiej. 18.00 - Teleexpress. 18.30 - „Koledy polskiej”. 19.20 - Kraków w szopce - reportaż. 19.40 - Ludzie listy piszą. 20.00 - Dobranoc. 20.30 - Wiadomości. 20.50 - Homilia Prymasa Polski. 21.15 - „Dama kameliowa” - film fab. prod. polskiej (1994). 23.05 - Święte smreki - reportaż. 23.30 - Panorama. 24.00 - „Nad nimi anieli...” - widowisko artystyczne. 0.45 - Pasterki z TV Polonia. 1.05 - Transmisja Mszy Św. Pasterkiej z Katedry Wojska Polskiego w Warszawie. 3.00 - Kraków w szopce - reportaż. 3.20 - Homilia Prymasa Polski. 3.30 - Panorama. 4.00 - „Dama kameliowa” - film fab. prod. polskiej. 6.40 - „Klan” - serial prod. polskiej. 7.05 - Teledyski na życzenie. 7.15 - „Nad nimi anieli...” - widowisko artystyczne.

POLSAT
7.00 - Poranek z Polsatem. 8.45 - Polityczne graffiti. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - „Gwiadzkowy kowboj”, Hiszpania (1968). 10.30 - III Telewizyjny Turniej Najmłodszych - relacja z koncer-

tu. 11.00 - „Zar młodości” - kanad. serial obcy. 11.55 - „Wielkie manewry”, Francja (1955). 13.45 - „Bracia i siostry”, Włochy (1982). 15.30 - „Król Ralph”. USA (1991). 17.00 - Informacje. 17.15 - Morskie Wigilie. 17.45 - Barbara Hendricks. 18.45 - „Rokana”, USA (1987). 20.45 - „Książę w Nowym Jorku” - komedia, USA (1988). 23.00 - „Historia z Los Angeles” - komedia, USA (1991). 0.55 - „Kamienne ogrody”, USA (1987). 3.00 - Muzyka.

RTL-7
8.00 - RTL-7 zaprasza. 8.45 - „Siódemka dzieciom” - serial animowane. 9.35 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 10.00 - „Sunset Beach” - serial obcy. 10.45 - „Sticky Fingers” - komedia USA, (1988). 12.20 - „Wspólnicy” - serial komed. 12.45 - „Policjanci z Miami” - serial krym. 13.40 - „Niesamowite historie” - serial SF. 14.05 - „Holiday Inn” - komedia muzyczna. USA (1942). 15.50 - „Na sygnale” - serial obcy. 16.45 - „Siódemka dzieciom” - serial anim. 17.15 - „Głos serca” - serial obcy. 18.15 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 18.35 - „Niesamowite historie” - serial SF. 19.00 - „Sunset Beach” - serial obcy. 19.45 - Prognoza pogody. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - „Autostrada do Nieba” - serial film. 21.00 - „E.T.” - film SF. USA (1982). 23.00 - „Głos serca” - serial obcy. 23.55 - „Trzej muszkietierowie” - franc. film przygod. (1974). 1.50 - „Braterswo bronni” - western USA (1991).

CZWARTEK

25 GRUDNIA

LTV

9.05 - Dla dzieci. 10.35 - Koledy. 11.10 - Film fab. „Trzej królowie”. 12.45 - Korona nadziei. 12.55 - Urbi et Orbi. Pozdrowienie Ojca Świętego Jana Pawła II dla miasta i Świata. Transmisja z Watykanu. 13.40 - Koncert. 15.05 - Spektakl „Garbaty koziołek”. 15.55 - Koncert. 16.40 - Europa święta Boże Narodzenie. 17.00 - Komedja „Brylantyna”. 18.50 - Film dok. 19.45 - Wieczór operetki. 20.20 - Loteria. 20.30 - Panorama. 21.00 - Film fab. „Ekspromt”. 22.45 - Boże Narodzenie w Wilnie. 23.05 - Nagrody muzyczne świata.

LNK

9.00 - Kibir tele vibr. 11.35 - Film fab. „Urlopowy romans”. 13.10 - Film fab. „Podróż w czasie”. 14.45 - Film fab. „Władca zwierząt”. 16.50 - Film fab. „Człowiek, któremu sędzone było zostać królem”. 19.00 - Film dok. „Księżna Diana: poszukiwanie szczęścia”. 20.00 - Wiadomości. 20.20 - Komedja „Złodziej czasu”. 22.25 - Horror „Siódmy znak”. 23.50 - Film anim. 0.35 - „East 17” w Wilnie.

BALTYCKA TV

8.30 - Film fab. dla dzieci. 11.30 - Bałtycka bomba. 14.00 - Film anim. 15.30 - Film fab. „Wypożyczyć dziecko”. 17.00 - S.

PIĄTEK

26 GRUDNIA

LTV

9.05 - Dla dzieci. 10.30 - Film fab. „Tejnocny uratowano Boże Narodzenie”. 12.00 - Film dok. 12.30 - Klub pułkownika Harolda. 13.00 - Film fab. „Boże Narodzenie i po nim”. 14.40 - Koncert. 15.00 - Koncert żywych. 16.10 - Mistrzostwa świata w tańcach sportowych. 16.50 - Film anim. 17.15 - Święto litewskich cowbojów. 17.45 - Film fab. 18.15 - Program etnograficzny. 19.00 - S. „Gimnazjaliści”. 19.25 - Twój czas. 19.55 - S. „Tajemnice XX wieku”. 20.30 - Panorama. 21.00 - Muzyczny zartują. 21.45 - S. „Niania III”. 22.15 - Aleja Wolności. 22.40 - Film fab. „Zanim ciebie nie było”. 0.10 - Koncert.

LNK

9.00 - Kibir tele vibr. 11.00 - Film fab. „Charlie i Louise”. 12.35 - Detektyw. 14.20 - Film fab. „Arabski Lawrence”. 18.00 - Święteczne rally 97. 19.00 - Z Hollywoodu. 19.30 - S. „Zwariowana para”. 20.00 - Wiadomości. 20.20 - Babie lato. 21.20 - Jeszcze nie wieczór. 22.20 - Tangomania.

BALTYCKA TV

8.05 - Filmy dla dzieci. 11.30 - Bałtycka bomba. 14.00 - Film anim. 15.15 - Film fab. „Akumulator 1”. 17.00 - S. „Tak świat się kręci”. 17.50 - Ring z dzie-

„Tak świat się kręci”. 17.50 - Brzeg. 18.35 - Telegra. 18.40 - S. „Dallas”. 19.30 - Ring z udziałem żon kandydatów na prezydenta. 20.30 - Humor. 20.55 - Telegra. 21.00 - S. „Kierunek Południe”. 22.00 - Film fab. „Ebbie”. 23.50 - Koncert. 0.45 - 8.00 - CNN.

TV-3

9.20 - Film anim. „Wesoły św. Mikołaj”. 9.45 - Film anim. „Wesołych świąt”. 10.10 - Film fab. „Śpiewam w deszczu”. 12.00 - Film fab. „Beethoven”. 13.25 - Film fab. „Kłopoty małpki”. 15.00 - Komedja „Wujek Niania”. 16.25 - Film fab. „Powrót do przyszłości II”. 18.15 - Michael Jackson. Koncert w Monachium. 20.30 - Film fab. „Batman: człowiek nie-toperyz”. 22.40 - Film fab. „X-Files”. 23.40 - Film fab. „Chwila”.

WILEŃSKA TV

9.00 - Z Wilna. 9.15 - Film fab. „Noc, gdy uratowano Boże Narodzenie”. 10.50 - Klub wesołych i pomysłowych 97. 12.05 - Film fab. „Już spotykaliśmy się”. 13.45 - Napowitanie Nowego Roku. 14.10 - Film fab. „Serduszko”. 15.40 - Dziękuję za zakup. 16.05 - S. „Flipper II”. 16.35 - Znad Wilii TV. 17.05 - Lekcja jeżdż. litewskiego. 17.15 - Film fab. „Tajemnica żelaznych drzwi”. 18.25 - Ci, którzy... 19.00 - Mini miss '97. 20.00 - Z Moskwy. 20.30 - Zrób krok. 21.25 - Volanta przedstawia. 21.30

- Film fab. 23.25 - Na powitanie Nowego Roku. 23.35 - Patrol drogowy. 23.50 - Kanał muzyczny. 0.40 - Znak jakości. 1.00 - Nocny kanał muzyczny.

VILSAT

9.00 - Film fab. „Wyimaginowany pacjent”. 10.10 - Dla młodzieży. 10.35 - Kalejdoskop zniek. 17.00 - Maluch. 17.15 - AiF. 17.30 - Dotyk. 18.40 - Film fab. „Wyimaginowany pacjent”. 19.40 - Kalejdoskop zniek. 19.50 - Salon country. 20.30 - Zatrzymaj się, chwilo. 21.00 - Dla dzieci. 21.15 - Boże Narodzenie. 21.30 - Wileńskie aktualia. 22.05 - Film fab. „Przypomnij”. 24.00 - Telefon dla dorosłych.

I KANAŁ ROSJI

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.45 - Wiadomości. 8.15 - S. „Fatalny spadek”. 9.00 - Człowiek i prawo. 9.35 - Dopóki wszyscy w domu. 10.15 - Biblioteka domowa. 10.25 - Te ciekawe zwierzęta. 11.15 - Razem. 14.20 - Film anim. 14.45 - Klasyczna kompania. 15.10 - Legogo. 15.40 - S. „Kosmiczna policja”. 16.10 - Do lat 16 i więcej. 16.35 - Dookoła świata. 17.20 - S. „Fatalny spadek”. 18.05 - Godzina szczytu. 18.30 - Te ciekawe zwierzęta. 19.05 - Aby pamiętać. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.40 - Komedja „Garaz”. 22.45 - M. Magomajew i przyjaciele.

ROSYJSKA TV

6.30, 10.00, 13.00,

18.00 - Z Moskwy. 18.35 - Telegra. 19.05 - S. „Dallas”. 19.55 - Wiadomości. 20.00 - Telegra. 21.00 - Film fab. „Pijacy”. 22.50 - Film fab. „Ryszard III”. 0.40 - 8.00 - CNN.

TV-3

9.10 - Film dla dzieci. 10.30 - Film fab. „Władca stronic”. 11.45 - Film fab. „Śmiałek z przedmieścia”. 13.15 - Komedja „Zaginieni rodzice”. 14.50 - Film fab. „Tępy i tępszy”. 16.35 - Komedja „Stój, albo mama strzela”. 18.05 - Demis Russos w Wilnie. 19.00 - S. „Mari Mar”. 19.30 - Finał telegry. „Czy oglądasz TV-3?”. 20.30 - S. „Iżba przyjęć”. 21.30 - Wybierz piątkowy film: 1. „Betman wraca” (tel. 8-279 33301). 2. „W imię ojca” (tel. 8-279 33302). 3. „Twardzi kumple” (tel. 8-279 33303). 23.45 - Kino. 0.10 - Horror.

WILEŃSKA TV

8.00 - Z Moskwy. 8.10 - Zrób krok. 9.00 - Koncert. 9.40 - Na powitanie Nowego Roku. 10.00 - Minimis 97. 11.00 - Z Moskwy. 11.10 - Film fab. „7 nian”. 12.40 - Dziękuję za zakup. 13.10 - Film anim. 13.45 - Apteka. 14.00 - Z Moskwy. 14.10 - Film fab. „Fantazja na temat miłości”. 15.45 - Zrób sobie święto. 16.05 - S. „Flipper II”. 16.30 - Święteczna rewia. 18.05 - Na powitanie Nowego Roku. 18.15 - Humor. 18.55 - Koncert. 20.00 - Z Moskwy. 20.30 - Film fab.

„Herakles w Nowym Jorku”. 22.25 - Show I. Demidowa. 23.25 - Z Moskwy. 23.35 - Patrol drogowy. 23.50 - Kanał muzyczny. 0.40 - Znak jakości. 1.00 - Nocny kanał muzyczny.

VILSAT

9.00 - Film fab. „Wyimaginowany pacjent”. 10.00 - Cuda czarodziejki. 10.30 - Kalejdoskop zniek. 10.45 - Bożonarodzeniowe niespodzianki. 17.00 - Program religijny. 17.30 - Film fab. „Eldorado”. 18.30 - Film fab. „Kresjogę zycia”. 19.30 - Dla młodzieży. 20.00 - Citius. Altius. Fortius. 20.20 - Magazyn dla młodzieży. 20.50 - Film anim. 21.00 - Dla dzieci. 21.15 - Nowości muzyczne. 22.05 - Film fab. „Wspomnij”. 24.00 - Telefon dla dorosłych.

I KANAŁ ROSJI

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.55 - Wiadomości. 8.15 - S. „Fatalny spadek”. 9.05 - Klub podróżników. 9.55 - Smak 10.15 - Biblioteka domowa. 10.25 - Graj, harmonio. 11.15 - Razem. 14.20 - Film anim. 15.30 - Ulica sezamkowa. 16.00 - Program muzyczny. 16.35 - Dookoła świata. 17.20 - S. „Fatalny spadek”. 18.15 - Zdrowie. 18.45 - Pole cudów. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.40 - L. Gurczenko. 21.15 - Film fab. „Detektyw „Smiertelny trick”. 23.05 - Spojrzenie. 0.10 - Komedja „Miodowy miesiąc z duchem”.

16.00, 19.00, 22.30 - Wiadomości. 7.00, 18.00 - Oddział dyżurny. 7.15 - Poradnik lekarski. 7.20 - Strag przedstawią. 7.25 - Poranek biznesu. 7.30 - Prawosławny kalendarz. 7.40 - Krzyżówka. 8.10, 8.55 - Towary pocztą. 8.15 - Lepiej nie bywa. 8.20 - Narodowe interesy. 8.50 - Dom towarowy. 9.05 - S. „Santa Barbara”. 10.30 - Stare mieszkanie. Rok 1961. 11.25 - Luzdziej i pieniądziej. 11.55 - Grafoman. 12.05 - Pieniądziej. 12.25 - Podwójny portret. 12.55 - Magazyn nieruchomości. 13.30 - Autograf. 13.35 - Rynek. 13.40 - Komedja „Wąsata niania”. 15.00 - Złota mapa Rosji. 15.25 - Formula 900. 16.35 - Film dla dzieci. 17.05 - Punkt oporu. 17.25 - Film dok. 18.20 - Narodowe interesy. 19.35 - Drobnostki. 19.50 - S. „Santa Barbara”. 20.55 - Słabo? 21.35 - Program I. Ugolnikowa. 23.00 - W czas. 23.10 - Film fab. „Viridiana”. 1.00 - Kawiarnia „Obtowlonia”.

TV POLONIA

8.00 - „Lalki pana Bronka” - film dok. 8.30 - „Koledy z Karolina”. 8.55 - Oczekując Pana - reportaż. 9.15 - „Misterium zycia” - film dok. 10.10 - Dzieci śpiewają koledy. 10.25 - Teatr dla dzieci: Oscar Wilde - „Szczęśliwy książę”. 10.50 - „Opowieści wigilijna” - film animowany prod. ang. 11.45 - „Nad naszym domem jasność” - widowisko poetycko-muzyczne.

ROSYJSKA TV

6.30, 10.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.30 - Wiadomości. 7.00, 18.00 - Oddział dyżurny. 7.15 - Świat zdrowia. 7.20 - Strag przedstawią. 7.25 - Poranek biznesu. 7.30 - Prawosławny kalendarz. 7.40 - Filmy anim. 7.55 - Dom towarowy „Le Monti”. 8.05 - Zapamiętaj. 8.10, 8.55, 1.45 - Towary pocztą. 8.15 - Lepiej nie bywa. 8.20 - Narodowe interesy. 8.50 - Dom towarowy. 9.05 - S. „Santa Barbara”. 10.30 - Anchlage i Co. 11.25 - Czerwona Księga. 11.55 - Grafoman. 12.05 - Pieniądziej. 12.25 - Nowe piąte koło. 12.55 - Magazyn nieruchomości. 13.30 - Autograf. 13.35 - Rynek. 13.40 - Film fab. „Przygody Joanny”. 15.20 - Film anim. 15.30 - Federacja. 16.35 - Dla dzieci. 17.05 - Filmy anim. 17.25 - To jest Moskwa. 18.20 - Narodowe interesy. 19.35 - Drobnostki. 19.50 - S. „Santa Barbara”. 20.55 - Sam sobie reżyserem. 21.35 - Program I. Ugolnikowa. 23.00 - W czas. 23.10 - Film fab. „Pięty muszkieter czyli Żelazna maska”.

TV POLONIA

8.00 - „Koledy z Tarnowa” - film dok. 8.35 - „Ziarnko” - film dok. 8.55 - „Lulajże lulaj” - koledy Eleni. 9.15 - „Uczta pojedynania”. 9.45 - „Trzeci biegun - przerwana wyprawa” - film dok. 10.40 - Hity satelity. 11.00 - Teatr dla dzieci. „Pudełko z zabawkami”.

12.30 - Teatr Telewizji: Marek Rebacz - „Miki”. 13.20 - „Moje Betlejemy” - koledy Leszka A. Moczulskiego w wykonaniu Zespołu „Skaldowie”. 14.00 - „Latające maszyny kontra Pan Samochodzik” - film fab. prod. polskiej (1991). 15.30 - Podwieczorek - wydanie świąteczne. 16.30 - Ludwig van Beethoven - IX Symfonia d-moll op. 125. 18.00 - Teleexpress. 18.15 - „Zemsta” - film fab. prod. polskiej (1957). 19.45 - „Sax and Sex” - koncert zespołu. 20.15 - Dobranocka. 20.30 - Wiadomości. 21.00 - „Cwał” - film fab. prod. polskiej (1996). 22.45 - „Piwniczne koledy dla Herodów” - Piwnica pod Baranami. 23.30 - Panorama. 24.00 - „Nasze pastorałki” - Grupa pod Budą. 0.30 - „Piękna nieznajoma” - film fab. prod. polskiej (1993). 2.00 - Wiadomości. 2.30 - Podwieczorek - wydanie świąteczne. 3.30 - Panorama. 4.00 - „Cwał” - film fab. prod. polskiej. 5.50 - „Misterium zycia” - film dok. 6.35 - Ludwig van Beethoven - IX Symfonia d-moll op. 125.

POLSAT

7.00 - Muzyka. 8.50 - „Biały Kiel”, Włochy (1973). 10.30 - III Telewizyjny Turniej Najmłodszych - relacja z koncertu. 11.00 - „Zar młodości” - kanad. serial anim. 11.55 - „David i Lisa”, USA (1962). 13.55 - „Zagubieni w czasie”, USA (1964),

11.40 - „80 dni dookoła świata” - film anim. 12.30 - „Koledy różnych narodów”. 13.00 - Teatr Telewizji: Aleksander Fredro - „Wielki człowiek do małych interesów”. 14.45 - „Smaczno, telewizorku” - komedia prod. polskiej (1992). 16.25 - Krzyżówka szczęścia - wydanie świąteczne. 17.00 - Eugeniusz Bodo - „Za winy nieopiełnione” - film dok. 18.20 - Teleexpress. 18.15 - „Marysia i Napoleon” - film fab. prod. polskiej (1966). 20.15 - Dobranocka. 20.30 - Wiadomości. 21.00 - „Mode wilki” - film fab. prod. polskiej (1995). 22.40 - „Flirty z figlami” - program kabaretowy. 23.30 - Panorama. 24.00 - Bezludna wyspa. 0.50 - „Sabata” - film dok. 2.00 - Wiadomości. 2.20 - Eugeniusz Bodo - „Za winy nieopiełnione” - film dok. 3.30 - Panorama. 4.00 - „Młode wilki” - film fab. prod. polskiej. 5.40 - Krzyżówka szczęścia - wydanie świąteczne. 6.10 - „Koledy różnych narodów”. 6.35 - „Trzeci biegun - przerwana wyprawa” - film dok. 7.30 - „Uczta pojedynania”.

POLSAT

7.00 - Muzyka. 8.50 - „Biały Kiel i samotny myśliwy”, Włochy (1976). 10.30 - Just Five - reportaż. 11.00 - „Zar młodości” - kanad. serial obcy. 11.55 - „On nie jest waszym synem”, USA (1984). 13.30 - „Błękitne fiołki”, USA (1986). 15.00 - „Czyste

15.00 - „Książę w Nowym Jorku” - komedia, USA (1988). 17.00 - Informacja. 17.15 - Fundacja Polnat. 17.45 - „Pogromcy duchów”, USA (1984). 19.45 - Koncert Jubileuszowy z okazji 5-lecia Telewizji Polsat. 20.55 - „Blues Brothers”, USA (1980). 23.15 - „Osaczona”, USA (1987). 1.15 - „Ucieczka z otchłani”, USA (1975). 3.00 - Muzyka.

RTL-7

8.00 - RTL-7 zaprasza. 8.30 - „Siódemka dzieciakom” - serial anim. 9.35 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 10.00 - „Sunset Beach” - serial obcy. 10.45 - „E.T.” - film SF, USA (1982). 12.45 - „Spartakus” (1) - film histor., USA (1960). 14.55 - „Bolek i Lolek zapraszają” - serial anim. 16.05 - „Autostrada do Nieba” - serial famil. 16.55 - „Siódemka dzieciakom” - serial anim. 17.25 - „City Life” - serial obcy. 18.15 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 18.35 - „Wspólnicy” - serial komed. 19.00 - „Sunset Beach” - serial obcy. 19.45 - Prognoza pogody. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - „Autostrada do Nieba” - serial famil. 20.55 - „Wieczne święta” - film obcy. USA (1996). 22.35 - „City Life” - serial obcy. 23.25 - „Bratrstwo broni” - western, USA (1991). 1.00 - „Laleczka Chuckie 2” - horror, USA (1989).

szaleństwo”, USA (1980).

17.00 - Informacja. 17.15 - Krakowskie święta. 17.45 - Pogromcy duchów 2”, USA (1989). 19.45 - „Z pianką czy bez” - polski serial komed. 20.10 - Nie na każdy temat - talk show. 20.55 - „Działal Nawarony”, USA (1961). 23.50 - „Tootsie”, USA (1982). 2.05 - Muzyka.

RTL-7

8.00 - RTL-7 zaprasza. 8.45 - „Siódemka dzieciakom” - serial anim. 9.35 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 10.00 - „Sunset Beach” - serial obcy. 10.45 - „Wieczne święta” - film obcy. USA (1996). 12.20 - „Spartakus” (2) - film histor. USA (1960). 13.55 - „Bolek i Lolek zapraszają” - serial anim. 15.50 - „Autostrada do Nieba” - serial famil. 16.45 - „Siódemka dzieciakom” - serial anim. 17.15 - „Slynnie ucieczki” - franc. serial dok. 18.15 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 18.35 - „Wspólnicy” - serial komed. 19.00 - „Sunset Beach” - serial obcy. 19.45 - Prognoza pogody. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - „Na sygnale” - serial obcy. 21.00 - „Tata duch” - komedia USA (1990). 22.30 - Program okolicznościowy. 23.10 - „Laleczka Chuckie 2” - horror USA (1989). 0.40 - „Earth: Final Conflict (1)” - serial SF. 1.30 - „Laleczka Chuckie 3” - horror USA (1991).



SZANOWNI PRACOWNICY OŚWIATY!

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego Roku wytrwałości, pomysłowości, wszelkich Lask Bożych oraz zdrowia na długie lata

zyczy prezes Soleczniczej Rady Związków Zawodowych Zenon ZOLNIERUK

EKRANY

SKALVIJA. I sala - 24.25.XII - „Kwiat mojej tajemnicy” o 12.10, 14.10, 16.10, 20.10. Retrospektywa filmu francuskiego - „50-lecie festiwalu w Cannes” 24.XII - „Sprawa nr 51” o 18.10; 25.XII - „Weekend za miastem” o 18.10; 26.XII - „Teresa” o 18.10; 27.XII - „Zarty” o 18.10. II sala - „Absolutna władza” - 24.25.XII o 16.20, 18.30, 20.40. 24-28.XII - „Herakles” o 11, 12.45, 14.30.

LIETUVA. Retrospektywa filmu francuskiego - „50-lecie festiwalu w Cannes” 24.XII - „Weekend za miastem” o 18.25.XII - „Teresa” o 18.26.XII - „Zarty” o 18.24.25.XII - „Władca dżungli” o 12, 14, 16, 20, 26-28.XII o 12, 14. „Samolot więźniów” 26.XII o 16, 21; 27, 28.XII o 16, 18.30, 21.

VILNIUS - 26-30.XII - „Zaginiony świat: Park z okresu jurajskiego 2” o 11, 13.20, 15.40, 18.10, 20.30.

HELIOS. I sala - „Czy będzie śnieg na Boże Narodzenie?” - 24.XII o 17.40, 25.XII o 17.40, 19.50; 24.XII o 17.40, 24.25.XII - „Święty Mikołaj” o 13.20, 15.30. II sala - „Siedem lat w Tybecie” 24.XII o 13.40, 16.25; 25.XII o 13.40, 16.25, 19.10.

PERGALE - „Dama i włóczęga” 24, 26-28.XII o 13, 14.30; 25.XII o 14.30; 25-28.XII - „Bitwa w Bronx” o 17, 19.

WIDEOSALA „OZO” - 24.XII - „Ewangelia według św. Mateusza” o 18.30, 25.XII - „Jezus Chrystus Superstar” o 16. „Brat-Słońce, siostra-Księżyc” o 18.30, 26.XII - „Krótki film o zabijaniu” o 16. „Śniadanie u Tiffany’ego” o 18.30, 27.XII - „Przerwa” o 16. „Podwójne życie Weroniki” o 18, 28.XII - „Milczenie” o 16. „Miasto kobiet” o 18.

CENTRUM SZTUKI WSPÓL-CZESNEJ - 27.XII - „Raj jeszcze nie utracony” o 17.

infolinia 704 000

Nemokama informacija visą parą

Zatrudnię...

Zatrudnię kierowców kategorii „C, D” z nie mniej niż 5-letnim stażem pracy na autobusie. Język litewski, polski. Tel. 63-65-39, 22-02-56 od godz. 9 do 17.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 24 grudnia zachmurzenie, bez opadów, mgła, goleńdź. Wiatr zmienny. Temperatura 0-2 stopnie mrozu.

25 grudnia opady śniegu i śniegu z deszczem. Temperatura w nocy od -4 do +1 stopnia, w dzień od -1 do +4 stopni.

26 grudnia opady śniegu z deszczem, temperatura w nocy około 0 stopni, w dzień 0-5 stopni ciepła.

KALENDARIUM

* Środa (24.XII) jest 358 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 7 dni.

* Znak Zodiaku - Koziorożec.
* Imieniny: Adama, Ewy.
* Wschód Słońca - 8.41, zachód - 15.56. Długość dnia 7 godz. 15 min.
* Księżyc. Ostatnia kwadra od 21 grudnia.

* Czwartek (25.XII) jest 359 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 6 dni.

* Znak Zodiaku - Koziorożec.
* Imieniny: Eugenii, Teresy.
* Wschód Słońca - 8.41, zachód - 15.56. Długość dnia - 7 godz. 15 min.
* Księżyc. Ostatnia kwadra od 21 grudnia.

* Piątek (26.XII) jest 360 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 5 dni.

* Znak Zodiaku - Koziorożec.
* Imieniny: Dionizego, Szczepana.
* Wschód Słońca - 8.42, zachód - 15.57. Długość dnia 7 godz. 15 min.

Firma zatrudni

na stałe główną księgową z dużym doświadczeniem oraz sekretarkę (do 35 lat) ze znajomością języka polskiego, litewskiego, rosyjskiego, a także mile widziana jest znajomość angielskiego lub niemieckiego. Tel. 23-39-87.

(Zam. 1289)



Jest tylko „fax informator”

Bezpłatna informacja faxem przez całą dobę!
Nasze służby pracują od godz. 00 do 24. I tak na okrągło.

Informacja w trzech językach - litewskim, rosyjskim, angielskim.

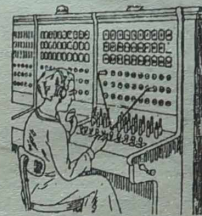
(22) 250707

(27) 798138

Szerzej o usługach świadczonych przez NK: tel. (22) 22 79 25; tel./fax (27) 73 47 38 tel./fax (21) 43 45 84

Nie ma wariantów.

Wykaz wszystkich rodzajów działalności Nr 99
Wykaz nowości Nr 4444



Baza wszystkich danych w „Internecie”: <http://www.nkmlt>

Świąteczna zniżka!
Polters
Wybory jubilerskie
SAPLEJEMY BRILANTY, ZŁOTO,
PLATINĘ, PALLAD, SREBRNO
J. Justyniū 1
Vilnius, tel. 611 588

Zapraszamy do pizzerii
„BARKALINA”
Paszilaicziiai,
ul. Žeminos 26

Pizza do domu 48-14-84
20 rodzajów pizzy
Możecie tu wybrać pizzę „według swej kieszeni”
Zamawiajcie pizzę do domu
Vilnius, tel. 48-14-84 od godz. 11 do 23
Zam.934

Krytyczne dni i godziny w grudniu
23, wtorek (22.00-23.00)
29, poniedziałek (16.00-17.00)

W WILNIE JAK W RIO!
Wileński Zarząd Miejski Związku Polaków na Litwie zaprasza 3 stycznia 1998 roku do Pałacu Kultury Związków Zawodowych na Górze Bouffalowej, ul. Mikolaitisa-Putinaso 5,
na BAL KARNAWAŁOWY.
W programie Karnawału - występy kapel i solistów, tańce, gry, konkursy oraz niespodzianki karnawałowe, **POCZĄTEK O GODZ. 16.00.**
Karty wstępu do nabycia w Zarządzie Miejskim u prezesów kół oraz w Zarządzie Głównym ZPL.

VILNIUS MEGA Nowy sklep audio-, video-, i sprzęt gospodarstwa domowego
TOSHIBA, PHILIPS, SONY, SAMSUNG

Niskie ceny, jakościowa obsługa, gwarancja jeden rok!!!
ul. Szvitrygaišos 11(przystanek „Szewczenki”) Wilno, tel. 23-03-76, pon.-sob. 11-20 godz.
Serwis tel. 48-28-91, pon.-pt. 9-18 godz.

Sprzedam ford granada 20 (1981 r., bez szyb, silnik po remoncie kapitalnym). Cena 1000 Lt. Silnik po remoncie kapitalnym ZAZ-968 ze skrzynią biegów.
Vilnius, tel. (8-299) 62647.
(Zam. 1297)

TUNEJZA CYPR
1* Wyspy Kanaryjskie, Cypr, Tajlandia
2* Święta Bożego Narodzenia i powitanie Nowego Roku
3* Podróże poznawcze po Europie
4* Zalatwiani dokumenty na otrzymanie wizy
Naugerdiko 36, Vilnius, tel. 26-08-36
Zam.1210

Następny numer „K W ” ukaże się w sobotę, 27 grudnia br.

KURIER WILEŃSKI
Wydawca ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny Czesław MALEWSKI
Nasz adres: Laisvės pr. 60 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405 E-Mail adres kurier _ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, solecznicki — 52-780, święciański — 54 -843.

Ogłoszenia i reklamy do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./ fax 42-69-63, tel. 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor Irena LITWIN